

DZIENNIK BAŁTYCKI

Niezależny organ Wybrzeża

ROK III. Nr 91

Środa, 2 kwietnia 1947 r.

CENA 3,— ZŁ.

Układ poczdamski nie jest swistkiem papieru Zdecydowane stanowisko Mołotowa w sprawie zachodnich granic Polski

MOSKWA. (Obsł. wł.). — Największym momentem poniedziałkowego wieczornego posiedzenia rady ministrów było przemówienie Bevina na temat brytyjskich wniosków w związku z gospodarczą odbudową Niemiec, oraz ostra krytyka Marshalla stanowiska Francji i Związku Radzieckiego.

Bevin zaczął od sformułowania 4 warunków brytyjskich, będących podstawą nowego układu na temat Niemiec. Warunki te są następujące: 1) aby produkcja niemiecka była przede wszystkim użyta na zrównoważenie niemieckiej gospodarki, 2) 4 mocarstwa muszą zgodzić się na równy podział wszystkich kosztów, jakie były i będą poniesione w czasie okupacji Niemiec, 3) należy wyrazić zgodę na utworzenie centralnej niemieckiej administracji, wyposażonej we władzę wykonawczą, 4) w Niemczech musi istnieć całkowita wolność przemieszczania się, handlu i swobody wyrażania myśli.

Te główne punkty były zawarte w zasadach poczdamskich i odrzucenie ich — zdaniem Bevina — oznaczałoby powrót do punktu wyjścia, tj. Poczdamu. Bevin sprzeciwił się żądaniu radzieckiemu ściągania odszkodowań z bieżącej produkcji, ponieważ uważa, że gospodarcza sytuacja Niemiec jest tego rodzaju, że zaspokojenie żądań radzieckich nałożyłoby dodatkowy ciężar finansowy na naród brytyjski.

Na temat kontroli 4 mocarstw w Zagłębiu Ruhry Bevin powiedział, że jeżeli jednostka gospodarcza zostanie osiągnięta, to wówczas tak przemysł w Zagłębiu Ruhry, jak i cały przemysł niemiecki znajdą się pod zarządem rady kontroli. W związku z żądaniami Francji Bevin oświadczył, że popiera żądania Francji w Zagłębiu Saary. Jeżeli chodzi o żądanie Francji zagwarantowania eksportu węgla, to Bevin nie mógłby wyrazić zgody na umieszczenie tego rodzaju gwarancji w tekście traktatu z Niemcami. Ma jednak nadzieję, że układ, jaki będzie zawarty z Francją, wykluczy konieczność, aby Bidault opierał się przy tym żądaniu, jako warunku układu z Niemcami.

Mówiąc o podniesieniu poziomu produkcji stali, Bevin zaproponował, aby inne, obecnie ograniczone przemysły

również zwiększyły poziom produkcji. Powiedział: „Dopóki nie zostanie coś uczynione w tym kierunku, nie mogę być skrepowany przez żadne zobowiązania do demilitaryzacji przemysłu, za wyjątkiem fabryk, pracujących wyłącznie na cele wojenne”.

Marshall zaprzeczył przeciwko żądaniu Związku Radzieckiego otrzymania odszkodowań z bieżącej produkcji. M. In. oświadczył w swoim przemówieniu, że w związku ze sprawą wzrostu pro-

dukcji w Europie Stany Zjednoczone wskazały we właściwym czasie, w jaki sposób zasoby, znajdujące się na terenach, oddanych czasowo pod administrację Polski, wykorzystać przed i efektywnie.

Mołotow odpowiedział na przemówienie Marshalla. Stwierdził, że poza pewnymi wycieczkami pod adresem delegacji radzieckiej i francuskiej Marshall nie wniósł nic nowego. Aprobuję uwagę Marshalla, że należy budować nie szybko, lecz trwale, ale w przemówieniu Marshalla jest wiele ustępów, sprzecznych z uchwałami poczdamskimi. Oświadczył: „My nie możemy uważać uchwał poczdamskich za swistek papieru”. Związek Radziecki stoi na gruncie tych uchwał. Nie ma dla nas rozwiązania sprawy Niemiec bez rozwiązania sprawy

odszkodowań. Mamy również pełne zrozumienie dla stanowiska Francji. Węgiel jest niezbędny do odbudowy Francji. Być może, że sprawa odszkodowań dla Stanów Zjednoczonych ma mniejsze znaczenie, ponieważ nie doznały skutków nie mieckiej okupacji”.

Przechodząc do poruszonych przez Marshalla sprawy terenów polskich, Mołotow oświadczył: „ZWIAZEK RADZIECKI UWAŻA, ŻE W SPRAWIE TERENÓW, ODDANYCH POLSCE, JESTEŚMY WSZYSCY ZWIĄZANI ZOBOWIĄZANAMI, KTÓRE PRZYJELIŚMY NA SIEBIE W JALCIE I POCZDAMIE. OTO DLACZEGO TERENY, KTÓRE PRZESZŁY POD ZARZĄD POLSKI, NIE MOGĄ BYĆ PRZEDMIOTEM DYSKUSJI W SENSIE WŁĄCZENIA ICH W SYSTEM JEDNOSTKI GOSPODARCZEJ NIEMIEC”.

Zgon króla Jerzego II greckiego Książę Paweł — królem

ATENY. (Obsł. wł.). — Król Jerzy II zmarł wczoraj po południu nagle na udar serca w wieku lat 56.

Wkrótce potem odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którym brat zmarłego króla, następca tronu ks. Paweł proklamowany został królem. Ks. Paweł ma lat 45, ożenił się w roku 1938 z księżniczką Fryderyką Luizą, córką księcia Brunświku.

Król Jerzy powrócił na tron we wrześniu ub. r. Tron odzyskał po raz drugi po okresie wygnania. Król Jerzy nie miał w sobie greckiej krwi, pochodził z mieszanej rodziny duńsko-niemiecko-rosyjskiej.

WASZYNGTON. (Obsł. wł.). — Przewodniczący komisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów oświadczył, że śmierć króla Jerzego nie wpłynie w żadnym stopniu na sprawę pomocy amerykańskiej dla Grecji. Bezpośrednie skutki polityczne śmierci króla są analogiczne w Grecji, jak w każdej innej monarchii konstytucyjnej. Miejsce zmarłego króla zajmie jego następca, a rząd trwa nadal na stanowisku.

Więcej fachowców

Tkwi jeszcze w naszym społeczeństwie dziwny przesąd, że szkoła zawodowa jest gorsza od ogólnokształcącej. Da niedawna jeszcze „paranie się handlem” było uważane za degradację społeczną. Dziś, co prawda, handel został zrehabilitowany w opinii publicznej, natomiast rzemieślniczość ciągle jeszcze ma za mało kandydatów do zawodu. Marzenia rodziców idą nadal w kierunku wychowania syna na urzędnika, młoda dziewczyna marzy o tym, by siedzieć za biurkiem, zamiast zostać pożycznicą pracownią fabryki. Stąd nadprodukcja urzędników, nadprodukcja ludzi, którzy wprawdzie zdobyli pewien zasób wiedzy ogólnej, nie są jednak fachowo przygotowani do żadnego zawodu. Wojna dowiodła, że najłatwiej było przetrwać fachowcom, którzy ze swoich małych nawet warsztatów czerpali spore zyski. W przeciwieństwie do nich urzędnicy walczyli z głodem.

Po wojnie obserwujemy u nas, w dalszym ciągu niepożądane zjawisko — przerost administracji, nadmierne obciążający kosztami produkcji. Zjawisko to będzie musiało ulec rozładowaniu, a wtedy spory procent zatrudnionych w biurach będzie musiał przejść do innych zajęć. Wymaga tego nasz plan państwowy, wymaga polityka gospodarcza. Za dużo mamy urzędników, za mało fachowców.

Nasz plan trzyletni przewiduje wielki wzrost zatrudnienia w przemyśle, plan trzyletni jest bowiem pierwszym etapem wielkiego dzieła uprzemysłowienia kraju. Zatrudnienie w przemyśle wzrosnąć ma w tym czasie o milionsześćsetdziesiąt tysięcy ludzi. Ludzie ci muszą być kwalifikowani. Przygotowanie fachowe tak wielkiej rzeszy pracowników stanowi poważną trudność dla państwa, jednakże o powodzeniu na tym polu zależy realizacja planów gospodarczych.

W chwili obecnej stosunek uczniów szkół zawodowych do szkół ogólnokształcących wyraża się jak 1:1. Obserwujemy w tej dziedzinie widoczny postęp w porównaniu z okresem międzywojennym. Daleko jest jednak do osiągnięcia właściwej proporcji, która powinna wyrażać się liczbowo 5:1 na korzyść szkół zawodowych. Plan rozwoju szkolnictwa zawodowego, oparty na planie gospodarczym, ma za zadanie w ciągu pewnego okresu czasu objąć nauczaniem pięć szóstych naszej młodzieży.

Ale na to trzeba nie tylko funduszy, nie tylko wystarczającej sieci szkół zawodowych, ale przede wszystkim przyjaznego klimatu w społeczeństwie. Trzeba wreszcie zrozumieć, że pokój wygrać możemy tylko wysiłkiem pracy, a pod względem przygotowania do tej pracy nie wolno nam ustępować zachodnim sąsiadom. W przeciwnym razie szanse nasze na arenie międzynarodowej mogą przerażająco zmaleć.

Naród grecki walczy o niepodległość Wywiad z generałem Markosem

MOSKWA. (PAP). — Agencja Tass donosi, iż dziennikarz francuski Rigal przeprowadził wywiad z generałem Markosem — dowódcą greckiej armii demokratycznej. Generał Markos oświadczył, iż powstanie armii demokratycznej zostało wywołane wewnętrzną sytuacją Grecji. Wyposażenie partyzantów składa się z broni, zdobytej podczas walk z bandami faszystowskimi i oddziałami żandarmerii. Na terytorium zajętym przez grecką armię demokratyczną — powodził generał Markos — nadal funkcjonują władze komunalne, o ile nie składają się z elementów faszystowskich.

Na zapytanie, jakie są cele greckiej armii demokratycznej — generał Markos odpowiedział: „Walczymy o niepodległość naszej ojczyzny i o wolność ludów. Nie chcemy obcej okupacji w Grecji i sprzeciwiamy się wszelkiej ingerencji z zewnątrz w sprawę wewnętrzną Grecji. Żądamy wycofania wojsk brytyjskich z Grecji i nie chcemy, aby przybyli Amerykanie. Naród grecki powinien otrzymać możliwość zadecydowania o swoim losie. Imperialiści greccy — powiedział generał Markos — starali się pozbawić Mace dońców prawa do rodzinnego języka. Faszysty greccy zupełnie zapomnieli, iż Macedończycy walczyli ramię w ramię z narodem greckim przeciwko okupantom hitlerowskim”.

Delegacja brytyjska wraca z Moskwy przez Warszawę

LONDYN. (Obsł. wł.). Brytyjska delegacja na konferencję moskiewską powróci do kraju koleją przez Brześć Litewski i Warszawę. Początkowo projektowano powrót drogą morską, jednakże jedyny odpowiedni statek, jaki jest dostępny, używany jest obecnie do repatriacji Polaków z W. Brytanii. Postanowiono że raczej należy odłożyć drogę lądową, niż utrudniać Polakom powrót do ich ojczyzny.

W poszukiwaniu Bormanna

NOWY JORK. (Obsł. wł.). Amerykańskie ministerstwo spraw zagranicznych rozkazało do wszystkich swoich dyplomatycznych i konsularnych placówek fotografie i personalia Marcina Bormanna, zastępcy Hitlera.

Franco. proklamuje monarchię lecz po swojej śmierci

MADRYT. (Obsł. wł.). — Gen. Franco ogłosił w poniedziałek, że Hiszpania stanie się ponownie monarchią. Nie będzie jednak króla w Hiszpanii do chwili śmierci gen. Franco lub jego ustąpienia z powodu niezdolności do pracy.

Gen. Franco pozostanie na stanowisku głowy państwa. Parlament hiszpański przegłosował projekt ustawy, przewidującej utworzenie rady królewskiej, złożonej z 12 osób, która byłaby organem pomocniczym dla gen. Franco, jako głowy państwa. W skład rady weszliby kardynał prymas, przedstawiciel sił zbrojnych, wyznawca sprawiedliwości i parlamentu.

Z chwilą śmierci lub niezdolności do pracy gen. Franco, następca jego będzie członkiem rodziny królewskiej, wyznaczony przez radę królewską i rząd, zatwierdzony przez 2/3 parlamentu. Gen. Franco zastrzega sobie prawo wyznaczenia swego następcy.

Hiszpania przestała być monarchią w roku 1931, kiedy nastąpiło proklamowanie drugiej republiki. Pretendent do tro-

nu hiszpańskiego Don Juan przebywa obecnie w Estoril w Portugalii.

Korespondenci madryccy donoszą, że



„Młodzież Stoczni Nr. 1 w Gdańsku bierze udział w wyścigu pracy. Na zdjęciu jeden z uczestników przy swoim warsztacie. (Fot. art. na str. 3)

tamtejsze koła monarchistyczne nie są zachwycone proklamacją gen. Franco. Rzecznik hiszpańskiego rządu republikańskiego, przebywającego we Francji oświadczył, że republikanie nie sądzą, aby naród hiszpański mógł pod reżimem Franco czekać spokojnie na chwilę, gdy Franco będzie na tyle uprzejmy, aby umrzeć. Brytyjski min. stanu Mac Neil rozmawiał w Londynie z senatorem Lopezem, premierem hiszpańskiego rządu republikańskiego.

LONDYN. (Obsł. wł.). — Rzecznik rządu brytyjskiego oświadczył, że jeżeli deklaratyja gen. Franco jest zapowiedzią bliskiego końca jego reżimu w Hiszpanii, to Londyn powita to z zadowoleniem.

Min. Ksawery Pruszyński przyjęty przez Prezydenta Bierut

W dniu wczorajszym Prezydent R. P. przyjął na audiencji ministra pełnomocnego Ksawerego Pruszyńskiego, który wróciwszy z Rzymu, miał obecnie możliwość przedłożenia Prezydentowi szeregu miarodajnych informacji i wyjaśnień, dotyczących stanowiska zajętego przez Papieża Piusa XII podczas wojny i po niej w sprawach, dotyczących Polski, niedostatecznie znanych dotąd w szerszych kołach międzynarodowych.

Prezydent Bierut przyjął z żywym zainteresowaniem i zadowoleniem te wiadomości, wyrażając nadzieję, że mogą one przyczynić się do usunięcia wie-

lu nader przykrych nieporozumień. Usunięcie ich uważa Prezydent za jak najbardziej pożądane.

Dymy nad Haifa

JEROZOLIMA. (Obsł. wł.). — W Haifie szaleje olbrzymi pożar, wzniesiony przez terrorystów. Płonie 6 cysterń naftowych. Straż pożarna zalewa płomienie tonami wody, czerpanej wprost z morza, aby odciąć pożar od następnych cysterń, jeszcze nie opłamiętych ogniem.

Akademia w Gdyni

Dnia 28. III. 1947 r. zginął od skrytych kul faszystów ukraińskich II-gi wiceminister Obrony Narodowej, gen. broni Karol Świerczewski, bohater walk o wolność Polski i Hiszpanii.

Dla uczczenia pamięci bohatera Doznanego Mar. Woj. i Tow. Związku Polaków w Gdyni wywają wszystkie or-

ganizacje społeczne, związki zawodowe, partie polityczne, organizacje młodzieży i całe społeczeństwo do wzięcia udziału w uroczystej akademii żałobnej, która odbędzie się dnia 3 kwietnia o godz. 15 w teatrze „Wybrzeże”.

Organizacje proszone są o przybycie na akademię ze sztandarami.

Pośmiertny hołd bohaterskiemu generałowi Specjalna uchwała Rady Ministrów o uczczeniu pamięci generała Świerczewskiego

WARSZAWA. (Tel. wł.). — Rada Ministrów powzięła następującą uchwałę o uczczeniu pamięci gen. broni Karola Świerczewskiego:

„28 marca zginął od skrytobójczej kuli faszystów drugi wiceminister Obrony Narodowej, były dowódca II armii, bohater walk o wolność Polski i Hiszpanii gen. broni Karol Świerczewski. W uznaniu wielkopomnych zasług i w celu uwiecznienia pamięci gen. Świerczewskiego rada ministrów uchwala: 1) urządzić uroczysty pogrzeb na koszt państwa, 2) wzniesić pomnik generałowi Świerczewskiemu nad Nysą Łużycką na cmentarzu żołnierzy II armii oraz w miejscu jego śmierci, 3) zobowiązać ministra Obrony Narodowej i ministra Skarbu do odpowiedniego zaopatrzenia wdowy po gen. Świerczewskim i jego nieletnich dzieci”.

Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut nadał pośmiertnie gen. Świerczewskiemu Wielki Krzyż orderu Virtuti Militari na wstępie z gwiazdą. Akt nadania brzmi:

„Poległemu na posterunku w czasie inspekcji służbowej gen. broni Karolowi Świerczewskiemu, wiceministrowi Obrony Narodowej, byłemu dowódcy II armii Wojska Polskiego, zwycięzcy znad Nysy Łużyckiej, w uznaniu jego zasług przy formowaniu i organizacji Wojska Polskiego oraz za zwycięskie dowodzenie w walce z faszystami nadaje się pośmiertnie Wielki Krzyż orderu Virtuti Militari na wstępie z gwiazdą”.

W poniedziałek odbyło się specjalne posiedzenie sejmowej komisji wojskowej, na którym oddano hołd pośmiertny gen. Świerczewskiemu. Komisja uczciła pamięć zmarłego jednominutowym milczeniem. Komisja postanowiła wnieść na najbliższym plenarnym posiedzeniu Sejmu wniosek, stwierdzający, że gen. Karol Świerczewski dobrze zasłużył się ojczyźnie i narodowi polskiemu.

Z kraju i zagranicy napływają bez przerwy listy i depesze kondolencyjne. M. in. wpłynęły kondolencje od radzieckiego komitetu wszechświatowskiego, marsz. Tito, prezydenta republiki hiszpańskiej Barrio, marszałka ZSRR Rokossowskiego, ambasa-

dora republiki czechosłowackiej i attaché wojskowych przy ambasadach radzieckiej, francuskiej i brytyjskiej, od przedstawicieli hiszpańskiej partii komunistycznej Dolores Ibarruri, oraz od wszystkich partii politycznych w Polsce.

Prasa angielska o zająciach w Zagłębiu Ruhry

LONDYN. (API) — W związku z demonstracjami w Niemczech Zachodnich, „Daily Herald” stwierdza, że naród brytyjski złożył b. poważne ofiary, aby zachować od śmierci głodowej zwyciężonych przez siebie Niemców. Za zły stan aprowizacji odpowiedzialność spada obecnie na urzędników niemieckich, którzy patrzą przez palce na sabotaż. Zdaniem „Daily Herald”, demonstracje te są dowodem, że nie można w przyspieszonym tempie usunąć brytyjskich wojsk okupacyjnych z Niemiec. Powinny one wpływać na obradujących w Moskwie ministrów w kierunku jak najszybszego znalezienia rozwiązania problemu Niemiec. „Manchester Guardian” stwierdza, że chociaż jest rzeczą oczywistą, iż głód spowodowany jest w pierwszym rzędzie złą pogodą, Niemcy chcą zrzucić odpowiedzialność na W. Brytanię i poczynają się za ofiarę jej polityki. Pismo podkreśla okoliczność, że ostatnie wydarzenia w dzwiny sposób zbiegają się z konferencją moskiewską.

Nielatwo jest usunąć skutki wojny Oświadczenie Premiera Ramadier

PARYŻ. (PAP) — Premier francuski Ramadier wygłosił przemówienie na zebraniu rolników w Ville France w departamencie Aveyron, w którym powiedział m. in., iż jedna generacja nie jest w stanie naprawić wszystkich szkód, wyrządzonych przez działania wojenne. W latach nieurodzaju Francja zmuszona była importować 8 — 10 milionów q pszenicy. W roku bieżącym po niezwykle ostrej zimie import wyniesie prawdopodobnie 30 milionów q. Oznacza to, że cała produkcja francuskiego przemysłu włókienniczego będzie musiała być sprzedana na eksport, by pokryć wartość importowanej pszenicy. Naród francuski, stwierdził premier, musi ponieść wszelkie ofiary i posłuchać głosu rozsądku, aby uniknąć chaosu gospodarczego.

Sytuacja powodziowa ciągle groźna

WARSZAWA. (Obsl. wł.) — Stan wody na Wiśle opada. Na terenie woj. poznańskiego odwołano alarm powodziowy za wyjątkiem rejonu Gorzowa i Skwierzyny. Mosty w Szczecinie uratowane. Na dolnym odcinku Warty sytuacja nadal poważna — wale są uszkodzone. Most drogowy w Świerkocinie uratowany. Na Noteci most w Santoku nadal za zagrożony. Zatrzy zostały zlikwidowane, utrzymuje się tylko spiętrzenie lodów na Noteci na 217 kilometrze. Na Warcie fala kulminacyjna dotarła do Kiszczyna. Na Noteci sytuacja jest poważna. Na 225 ki-

Henry Wallace ostro krytykuje Trumana

WASZYNGTON (Obsl. wł.) Przywódca republikanów sen. Vandenberg wystąpił z propozycją, która ma na celu złagodzenie niektórych zarzutów, skierowanych przeciwko projektowi ustawy o udzieleniu pomocy dla Grecji i Turcji.

Sen. Vandenberg zgłosił poprawkę, która w razie przyjęcia zobowiązałaby prezydenta do cofnięcia pomocy amerykańskiej w 3 wypadkach: 1) gdyby domagała się tego większość Generalnego Zgromadzenia ONZ lub głosowała w tym duchu Rada Bezpieczeństwa. Takie uchwały nie podlegają prawu weta. 2) Gdyby żądał tego rząd Grecji lub Turcji, reprezentujący większość ludności danego kraju, 3) gdyby prezydent doszedł do przekonania, że cel pomocy został osiągnięty lub że nie może być osiągnięty w mierze zadawalającej.

Inni senatorzy zgłosili 23 poprawki. Były minister handlu Henry Wallace podał ostrej krytykę projektu pomocy dla Grecji i Turcji. Powiedział, że prezydentowi Trumanowi i jego poplecnikom republikańskim mniej zależy na potrzebach narodu greckiego, niż na zapotrzebowaniu nafty przez amerykańską marynarkę wojenną.

Wczoraj baranek dziś wilk Schumacher występuje przeciwko uchwałom poczdamskim

BERLIN (Obsl. wł.) Przywódca niemieckich socjal. — demokratów Schumacher wygłosił nowe przemówienie przeciwko polityce państw alianckich wobec Niemiec.

Po oświadczeniu, że robotnicy niemieccy nie są skłonni poddać się biernie losowi, Schumacher dowodził, że decyzje poczdamskie dały niekorzystne wyniki dla narodu niemieckiego. Nadszedł czas dla świata i Niemiec, kiedy należy odrzucić ducha Poczdamu.

Z kolei ten nowy następca Hitlera skrytykował przebieg konferencji moskiewskiej i politykę radziecką w Niemczech. Mówiąc o granicy wschodniej Niemiec, Schumacher ponownie nawoływał Niemców do walki o każdy metr kwadratowy ziemi niemieckiej na wschód od Odry i Nysy. W walce tej należy odwoływać się stale do opinii świata.

Po ewakuacji wojsk brytyjskich z Kairu

LONDYN. (PAP) — Agencja Reutersa donosi z Kairu, że w poniedziałek król Egiptu, Faruk, w mundurze naczelnego dowódcy armii egipskiej zatknął sztandar egipski na koszarach Kasr El Nil w obecność 10-tysięcznych tłumów. Koszary w sobotę zostały ewakuowane przez wojska brytyjskie, które zajmowały je blisko 65 lat.

Katastrofa promu

BERLIN. (PAP) — W poniedziałek kursujący pomiędzy Duisburgiem a Hochfeldem prom motorowy rzucony został przez silny prąd Renu o pomost. Uderzenie było tak silne, że z 30 do 35 osób, znajdujących się na promie, co najmniej 10, a być może nawet 14 straciło życie. 21 pasażerów udało się uratować.

Kiedy możemy jeść mięso?

WARSZAWA (API). Na podstawie zarządzenia ministra Aproprowiacji i Handlu z dn. 22 bm. obrót mięsem, jego przetworami i tłuszczami zwierzęcymi jest dozwolony w następujące dni okresu świątecznego: 3-go kwietnia czwartek, 5 kwietnia — sobota oraz 12 kwietnia — sobota. Natomiast za bezmięsne należy uważać dni — 2 kwietnia — środa oraz od 7 do 11 kwietnia włącznie i w tych dniach sprzedaż produktów mięsnych oraz zwierzęcych jest zakazana. Zmiana ta dotyczy tylko sprzedaży wszelkich handlowych produktów, natomiast w odniesieniu do zakładów gastronomicznych obowiązują nadal dotychczasowe dni bezmięsne.

Ostry kryzys w brytyjskiej Partii Pracy

LONDYN (Obsl. wł.) Premier Attlee apelował do rebeliantów z Partii Pracy o niestwarzanie nowego kryzysu politycznego. Premier próbował zażegnać kryzys w łonie

partii na poufnym zebraniu posłów Partii Pracy. Kryzys się pogłębił w związku z dyskusją nad projektem ustawy o powszechnej służbie wojskowej.

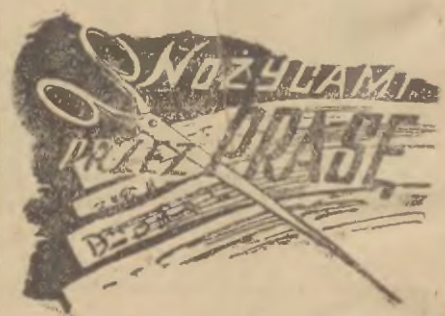
Jeden z członków tej grupy posłów Partii Pracy, która sprzeciwia się ustawie, zapisał, na co tak wielkie siły zbrojne, jeżeli W. Brytania wycofuje się z Indii, Burmy, Egiptu i Grecji.

Prasa brytyjska poświęca debacie liczne komentarze. Liberalny „News Chronicle” pisał, że chociaż liberalni członkowie Izby Gmin wypowiedzieli się przeciwko projektowi ustawy, to jednakże deklaracja polityczna, przygotowana na konferencji partii liberalnej, wyowiadała się za tym, aby w obecnej sytuacji pobór został utrzymany. Konserwatywny „Daily Telegraph” popiera projekt ustawy. Określa poprawkę grupy posłów Partii Pracy, jako akcję pewnych czynników w łonie partii, skierowaną przeciwko polityce zagranicznej Bevena.

Człowiek dziennik prowincjonalny „Manchester Guardian” twierdzi, że propozycja, w myśl której mężczyźni będą służyć 5 i

15 lat-górna granica wieku szkolnego w Wielkiej Brytanii

LONDYN (Obsl. wł.) Od wtorku granica wieku dla dzieci brytyjskich, opuszczających szkołę, podniesiona została z 14 do 15 lat. Podniesienie granicy wieku jest pierwszym wielkim krokiem w kierunku ulepszenia systemu nauczania, w którym każde dziecko brytyjskie będzie miało równe stan-



NAUKA NA PRZYSZŁOŚĆ
„ŻYCIE WARSZAWY” omawia w artykule wstępnym skutki powodzi:

„Wielu jest wśród nas takich, którzy załamują ręce i są głęboko przekonani, że te szkody i straty spowodowane działaniem siły wyższej muszą zachwiać całą naszą gospodarkę i obrócić w niewec wszelkie plany od budowy i inwestycji opracowane na rok bieżący, a nawet na lata następne.

Są inni, którzy dla własnej wygody i bez troski bagatelizują straty poniesione przez gospodarkę narodową w związku z zimą i powodzią i hołdując zasadzie „jakoś to będzie”, sprowadzają problem żywiołowych szkód do epizodu przejściowego, który minie sam przez się, nie pozostawiając śladów w naszym życiu zbiorowym. Ci ostatni są zdania, że wystarczy doraźna zbiórka pieniędzy czy materiałowa na powodzian, aby zło zostało usunięte i minęło.

Jak zwykle, prawda leży w półśrodku. Nie mają racji pesymistów, którzy naszą przyszłość gospodarczą widzą w czarnych kolorach. Nie mają racji też ci optymiści, którzy pomniejszają skutki klęski żywiołowej, uważając, że przemiana one same przez się.

„RZECZPOSPOLITA I DZIENNIK GOSPODARCY”, omawiając ten sam temat, zwraca uwagę najwyższych czynników na konieczność zastanowienia się, jak ustrzec się w przyszłości przed katastrofalnymi skutkami powtarzających się nieperiodycznie powodzi:

„Powódzie są u nas nieletnie zjawiskiem dorocznym. Przed wojną roczne straty powodowane powodzią obliczano na 25 milionów złotych w złocie. Taka znaczna strata, powtarzająca się periodycznie, powodowała poważny, nieczynnym niewynagradzany uszczerbek w dochodzie społecznym. Tegoroczne straty są niewątpliwie kilkakrotnie wyższe. Musi być rozwiązane zagadnienie, jak ustrzec się przed tymi dorocznymi stratami.

BAKCYL BIUROKRACJI
Na temat walki z przerosłymi biurokratycznymi pisze „DZIENNIK LUDOWY”:

„Wielki i średni przemysł stanowi dziś w Polsce własność państwa. Fakt to dla naszej gospodarki narodowej niezmiennie korzystny. Ale pomijając w tej chwili momenty czysto społeczne, przypomnieć musimy, że z punktu widzenia ekonomicznego problemem korzystać staje się rentowność przedsiębiorstwa lub też całego zespołu przedsiębiorstw.

Z tym zaś dobrze u nas nie jest. Wiemy wszak wszyscy, że racjonalna gospodarka nie znosi przerosłych biurokratycznych. Ale ogólna znajomość tej prostej reguły nie zapobiega skandalicznej nie rzadko rozbudowie aparatu administracyjnego w przemyśle. Jak donosi pismo „Trybuna Dolnośląska” w Państwowej Wytwórni Aparatów Fonicznych w Dusznikach tzw. pracownicy umysłowi stanowią aż 40 proc. załogi fabrycznej. Może mieć jaskrawe, ale zblizone jednak zjawiska dadzą się wykryć powszechnie w przemyśle państwowym. A przecież poza pracownikami umysłowymi mamy jeszcze nie mniej rozbudowany personel obsługujący, czyli taki, który w procesie produkcji bezpośredniego udziału nie bierze.

Takie obrosnięcie naszych instytucji, przedsiębiorstw i zakładów przemysłowych w grubą powłokę administracji godzi w racjonalną gospodarkę, narusza elementarne zasady rentowności. Zwracano już od dawna na to uwagę, niestety, na ogół bez pożądanego wyniku. Bo znana jest rzecz, że przerosły biurokratyzm bardzo niełatwo da się wywlec. Bakcyl biurokratyzmu posiada tę bowiem fatalną właściwość, że szybko odradza się pod różnymi postaciami.

Jednak przeżywanie przez nas trudny okres wymaga wypowiadania mu bezwzględnej walki, wymaga stosowania się do obowiązującego powszechnie reżimu oszczędności.”

Ofiary na powodzian

wpływają do redakcji „Dziennika Bałtyckiego” w dalszym ciągu szeroką falą. Wczoraj wpłynęli:

Cech instalatorów Wodoc., Gaz., Centralnego Ogrzewania i Blacharzy w Gdańsku — 9.500 zł.

Pracownicy PKO, Oddział w Gdyni, wraz z Ekspozyturą w Gdańsku — złotych 5.000.

Adw. Stanisław Michalski — zł 1000.

Pracownicy Państw. Przetw. „Dagoma” w Gdańsku — zł 6.150.

Klasa II-b, gimnazjum SS. Urszulanek w Gdyni — zł 713.

Kolo Młodzieży PCK przy gimn. i liceum OMTUR w Gdyni — zł 1000.

Wojew. Cech Kominiarzy w Gdańsku — zł 4.000.

Ochotn. Straż Pożarna Gdynia — Grabówek — zł 4.050.

Delegatura do spr. UNRRA (Zarz. Centr. PUR) Gdynia — Grabówek — zł 5.050.

Spółdz. Spedyc.-Przeladunk. „Bałtyk” w Gdyni — zł 50.000

i wreszcie z 116.774, zebranych w gromadzie Hel z inicjatywy Polak. Zar. Za-

chodna. Na kwotę tę składają się m. in. ofiary nast. osób i instytucji:

P. Z. Z. zł 935, Schmidtki P. zł 1000, Schmidtki Q. zł 1000, Kohnke zł 1000, Budzisz E. zł 1000, Helsa Sp. Rybna zł 2.000, Rybicki Wł. zł 1000, Wędz. „Bałtyk” zł 2.000, Konkol Jan zł 10.000, Wędz. „Neptun” zł 1000, Wędz. Rotta zł 1000, Kohnke Ant. zł 5.000, Netzel August. zł 10.000, Wędz. „Rekin” zł 3.000, Myśliż Ant. zł 10.000, Długi Paweł zł 5.000, Kłodziejczyk zł 2.000, Herman Józef zł 5.000, Pałasz Franc. zł 2.000, Myśliż Jan zł 3.000, Słobodziński zł 4.000, Kostecki Józef zł 1000, Barcichowski zł 1000, Król Albin zł 1000, Golusiński Jan zł 5.000, Budzisz Leon zł 3.000, Maziarz Jan zł 1000, Lewandowski F. zł 1000, Bugejski zł 1000, Budzisz Leonard zł 10.000, Hotel „Restauracja „Pod Łaleczką” zł 3.500, Rest. „Lwia Jama” zł 1000.

Wraz z pieniędzmi mieszkańcy małej gromady Hel ślą powodzianom wyrazić współczucia i życzenia jak najszybszej odbudowy.

Wszyscy ofiarodawcy wzywają pokrewne instytucje i poszczególne swoich znanych do kontynuowania akcji.

JUŻ UKAZAŁ SIĘ NOWY NUMER
TYGODNIKA DLA MŁODZIEŻY



MŁODA
RZECZPOSPOLITA
CENA 86Z. 8 Zł

Właściwe i niewłaściwe

Jeszcze raz pozwól sobie skorzystać z gościnnych jamów „Dziennika Bałtyckiego”, aby odpowiedzieć autorowi „Rozwariu nożyce”. Nie chciałbym bowiem, aby „sejmsografy, rejestrujące opinie międzynarodową”, posadziły nas o słabą znajomość pewnych zasad w handlu morskim lub o tolerowanie „kryzysowo-wojennych infekcji psychicznych”.

Twierdzenie, że klauzula „charterer's agent” jest sprzeczna z dobrymi obyczajami w handlu morskim, jest w świetle faktów, niestety bezzasadne. To moje zapamiętywanie „podzieli” widocznie angielski Chamber of Shipping, czyli Izba Morska, a więc instytucja, stojąca na straży dobrych obyczajów w handlu morskim Zjednoczonego Królestwa. Klauzulę „charterer's agent at the port of loading” znajdujemy bowiem w czarterach na podróż, wprowadzonych do handlu morskiego przez Chamber of Shipping, jak np. w czarterze „Paxipinus” z 1906 r. i w czarterze „Necore” z r. 1922. Nota bene czarter „Paxipinus” poleca również Baltic Conference. Oprócz niektórych czarterów, ustalonych przez Chamber of Shipping, omawianą klauzulę zawiera szereg czarterów, stale używanych w handlu morskim na poszczególne szlaki i ustalonych przez armatorów w porozumieniu z załadowcami, jak np. Java Sugar Charter, Rio Ore Charter, Indian Deadweight Charter, Florida Phosphate Charter, Cotton Seed Charter, Poli Ore Charter, Chalk from France Charter, Net Grain Form itd. Jeżeli przyjrzymy się, że omawiana klauzula jest sprzeczna z dobrymi obyczajami, to nie pozostaje nam nic innego jak stwierdzić również, że Chamber of Shipping wprowadza złe obyczaje do handlu morskiego i hanieśnie kompromituje interesy angielskich armatorów. Osobiście obawiam się, że chęć pouczenia gentlemanów zasiadających w Chamber of Shipping, co należy a co nie należy, do dobrych obyczajów i do „fair play” w handlu morskim, poruszyłaby „sejmsografy rejestrujące opinie międzynarodową” i wskazywały na konieczność radykalnej rewizji własnych pojęć w tej dziedzinie. Nie można z jednej strony twierdzić, że klauzula „charterer's agent” jest nieetyczna, a z drugiej strony konstatować fakt, że „wysoka etyka zawodowa jest niewątpliwie dorodkiem międzynarodowych sfer żeglugowych”, gdyż popada się w sprzeczność. Sfery żeglugowe nadają klauzulę tej prawo obywatelstwa, jak to widzimy w Chamber of Shipping, a nawet w Baltic Conference odnośnie czarteru „Paxipinus”. Co innego jest zwalczać klauzulę tę, jako niekorzystną dla armatorów, jak to robią organizacje armatorskie tam, gdzie mogą (również Baltic Conference), a co innego „orzekać”, że jest ona sprzeczna z dobrymi obyczajami w handlu morskim.

Jeżeli klauzula „charterer's agent” jest istotnie sprzeczna z dobrymi obyczajami i skutkiem „kryzysowo-wojennych infekcji psychicznych”, to nie rozumiem, dlaczego dla jej wyrugowania miałyby być potrzebne jakieś „międzynarodowe porozumienie”. Wystarcza przecież wszędzie sądy krajowe i zaskazanie, przy okazji, klauzuli tej, jako sprzecznej z dobrymi obyczajami. Kilka wyroków, w kilku krajach morskich — i nieetyczna klauzula jest wyrugowana z praktyki czarterowej. Czy mamy przy-

jąć, że radcy prawni organizacji armatorskich o tym nie wiedzą? A może raczej są zbyt rozsądni, aby atakować klauzulę, usankcjonowaną przez zwyczaj na całym świecie i przez angielski Chamber of Shipping, oraz będące skutkiem wolności umów przy czarterach.

Nie tu jednak leży zasadniczy błąd w ujęciu całej sprawy przez autora artykułu „Charterer's agent” w nr 69 „Dz. Bałt.”, ale w tym, że wniosek nasz na forum międzynarodowym o wyrugowanie omawianej klauzuli z czarterów, w drodze „międzynarodowego porozumienia”, godziłby w obowiązującą obecnie zasadę wolności umów przy czarterach — a więc godziłby w interesy armatorów i byłby dla nich nie do przyjęcia. Jak wiadomo, przy czarterach czyli w żegludze trampowej, prawo morskie stoi na stanowisku, że obie strony mają ten sam ciężar gatunkowy i te same możliwości obrony swoich interesów — i nie krępuje wolnej woli stron. Inaczej jest w żegludze regularnej i liniowej, czyli przy konosamentach, gdzie załadowca jest z natury rzeczy w gorszym położeniu od armatora — tu prawo morskie ogranicza wolną wolę siron i nakłada pewne rany (Reguły Haskie, Carriage of Goods by Sea Act itd.). Armatorzy raczej zgodzą się na to, wiele gorzej klauzulę niż „charterer's agent”, byle umowne i będące wynikiem „wolnej gry sił”, niż na jakikolwiek precedens naruszenia (i to w drodze międzynarodowego porozumienia) przestrzeganej obecnie zasady wolności umów przy czarterach. Nie dla pozycji prezesa Baltic Conference stwierdzali: „Każdy z nas i wszyscy razem uważamy wolność umów za prawdziwą krew przedsiębiorczości” lub „Nie tylko w Anglii, ale powszechnie w kupieckiej i żeglugowej wspólnocie istnieje silny sprzeciw przeciwko niepotrzebnemu wtarcaniu się ustawodawstwa w dziedzinę wolności umów”. Nie chodzi tu zresztą armatorom o taki czy inny światopogląd — ale o własny interes. Na podstawie zasady wolności umów przy czarterach armator może się zwolnić umownie od wszelkiej odpowiedzialności za przewożony towar, za niezdolność statku do żeglugi itd. Cóż więc znaczy dla armatorów niewygodny, dodatkowy koszt czy ryzyko, względnie strata przestojowego (demurrage), jakie mogą czasem wynikać z faktu narzucania im maklerów przez czarterujących, wobec tego, że przysługuje im możliwość pozbycia się wszelkiej odpowiedzialności wobec załadowcy? Z jednej strony raczej drobniśka i kwestia najwyżej kilkuset funtów, a z drugiej kwestia zasadnicze i poważne, wyrażające się w tysiącach funtów. Toteż trzeba słabo orientować się w interesach armatorskich i w polityce międzynarodowych sfer żeglugowych, aby przypuszczać, że wniosek o naruszenie zasady wolności umów przy czarterach potraktowałby inaczej — niż wielką gafę. Obalenie zasady wolności umów przy czarterach byłoby klęską dla armatorów, nie dla załadowców. Toteż ani Chamber of Shipping, ani Baltic Conference, ani żadna inna organizacja armatorów nie odważyłaby się naruszyć tej zasady. To nam tłumaczy, zdaje mi się, dość jasno, dlaczego wniosek taki mógł się narodzić w Gdyni, ale nie na forum międzynarodowym, czy też wśród armatorów.

Nie rozumiem, jak można wytykać dr. Kleemannowi i dr. Eggersowi, że w swoich pracach „zbijają” omawianą klauzulę „plebejczyńskimi uwagami” i nie mają odwagi „postawić kropki nad i”, czyli żądać wyrugowania klauzuli „charterer's agent” w drodze międzynarodowego porozumienia. Przecież świadczą to, że wyżej wymienieni autorzy doskonale orientowali się w kardynalnych zasadach prawnych, brzońonych przez armatorów. Znać te zasady i ich praktyczną doniosłość, nie mogli proponować, aby wyrzucić niedogodną klauzulę, ale wraz z nią również zasadę wolności

umów przy czarterach. Na to nikt nie namówi sfery żeglugowej i na nasz wniosek otrzymalibyśmy właśnie z tych sfer odpowiedź: „Mind your own business” czyli „pilnujcie lepiej własnych interesów”. Wprawdzie jesteśmy rzeczywiście „młodym partnerem na szlakach morskich”, ale to jeszcze nie powód, aby występować na forum międzynarodowym w roli — „enfant terrible”.

Na zakończenie pozwól sobie przytoczyć pewien bardzo kompetentny i charakterystyczny głos w tej sprawie. Otóż J. F. Myhre, który przez 20 lat był dyrektorem Baltic Conference i znany niejedną butelkę atramentu na zwalczanie klauzuli „charterer's agent” w praktyce handlu morskiego na Bałtyku, pisze na ten temat: „Naturalnie armator może ułożyć się z kupcem o użycie jego (kupca) maklera, ale pod warunkiem, że jest to zupełnie dobrowolna sprawa a nie przymuszona i że armator ma wstępny gwarancję, że makler będzie chronił jego (armatora) interesy”. (Twenty Years with The Baltic and White Sea Conference, Liverpool 1927). Jak widzimy, dyr. Myrhe ma pełne pojęcie o zasadach wolności umów w czarterach — chodzi mu tylko o to, aby „charterer's agent” nie traktować jako zasadę czy obowiązującą regułę w danym porcie, w danej branży itd, oraz nie narzucać maklera, co do którego uczciwości i etyki zawodowej armator mógłby mieć zastrzeżenia.

J. Kunert.

„Spowiedź wielkanocna” W woj. gdańskim ujawniło się dotąd 850 osób

Rozwijająca się od kilku tygodni w Wybrzeżu akcja ujawniania się przybiera coraz większe rozmiary. Poczekalnie wszystkich Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego są pełne interesantów. Przyjmujący ich urzędnicy z trudem mogą podać nawalowi pracy. Ostatnio np. frekwencja w Wojewódzkim UBP w Gdańsku sięga średnio 30 osób dziennie. Wzrost ten należy przypisać coraz większemu zrozumieniu znaczenia akcji przez ogół członków byłych i istniejących jeszcze organizacji podziemnych. Najlepszą agitację prowadzi sami ujawniający się. Po dokonaniu formalności służą oni radą i pomocą moralną swoim znajomym i krewnym, którzy jeszcze ociągają się. W ten sposób akcja zatacza coraz szersze kręgi.

Zgłaszają się członkowie rozmaitych organizacji: AK, NSZ, WIN, NZZ i innych. Przychoǳą do urzędu starsi i młodzieży. Przychoǳą tacy, którzy popełnili tylko przestępstwo przynależności do nielegalnej organizacji, ale zjawiają się także i ci, którzy na sumieniu mają nie jedno życie ludzkie, którzy biorąc udział w bratobójczych walkach mordowali przedstawicieli W. P., urzędników, członków partii politycznych i funkcjonariuszy urzędów bezpieczeństwa, do których teraz właśnie się zgłaszają.

Wszyscy dostają rozgrzeszenie. Wszystkie winy puszcza się w niepamięć.

Kiedy odwiedzamy Gdański Urząd Bezpieczeństwa — ujawniają się członkowie oddziału „Barabasza”, młodzi chłopcy, studenci Politechniki. Wypełniają kwestionariusze, gawędząc jednocześnie z posłami ks. Kolakowskim, który z ramienia Wojew. Rady Narodowej urzęduje w komisji.

— Myśmy czekali na księdza — mówi młodzi ludzie. Chcieliśmy się jeszcze poradzić.

— Poradzić? Przecież na ostatnim wiecu wami wszystkim radziłem ujawniać się — wyjaśnia ze zwykłą sobie energią ks. Kolakowski. — Musimy przecież czym prędzej ten dręczący nas wszystkich problem rozwiązać. Ale jeżeli macie jakieś wątpliwości, to ma się rozumieć, zawsze służę. Dużo takich wątpliwości zgłasza się do mnie po porady, nawet do domu.

Ci, co wypełnili kwestionariusze i napisali życiorysy, oddają je urzędującemu oficerowi i otrzymują zaświadczenia, imiennym dostają czyste blankiety, przedstawiając jednocześnie po 2 fotografie.

— Sliczna spowiedź wielkanocna odbywają chłopaki — wtrąca mimochodem ks. Kolakowski. — A mają co powiedzieć.

Na terenie wojew. gdańskiego, licząc od początku akcji, ujawniło się dotąd około 850 osób. 450 interesantów załatwił Wojewódzki Urząd B. P., reszta przeszła przez powiatowe i miejskie urzędy. Wśród ujawniających się było 100 akademików. (w)

„Razem, młodzi przyjaciele!...”

— Żeby zobaczyć się i porozmawiać ze wszystkimi uczestnikami wyścigu pracy, trzeba przejść się po całym terenie stoczni, po wszystkich warsztatach, halach i dokach — tłumaczy przewodniczący wyścigu pracy młodzieży w stoczni nr 1, ob. Kazimierz Barcik. — Kilka set uczestników wyścigu jest u nas porozrzuconych wszędzie, po wszystkich działach.

Uzbrajamy się w cierpliwość i zaczynamy

ZWIEDZANIE STOCZNI

Przeglądamy się pracy, rozmawiamy z robotnikami i dowiadujemy się, że wyścig zaczęło od przygotowania ideowego. Najpierw zostało zorganizowane zebranie. Członkowie działaczy i najlepsi fachowcy przedstawili sens wyścigu pracy oraz jego wpływ na wychowanie i społeczeństwo.

WYŚCIG MA ZA ZADANIE

nie tylko doraźne podniesienie wydajności pracy. Bardzo ważną sprawą jest jakoś wykonać roboty a wprost zasadniczą wpojenie w młodzież poczucia dostojności pracy, wychowanie w duchu systematyczności, rzetelności, wyznaczności i ekonomii pracy. Zadaniem wyścigu jest podkreślenie, że zgodny wysiłek ogółu jest dzwignią postępu i podstawą dobrobytu a wytrwałość w pracy — gwarancją powodzenia wszystkich naszych poczyną.

— W wyniku wstępnej, przygotowanej wcześniej działalności — wyjaśnia ob. Barcik — zorganizowaliśmy przedwzrost wyścigu pracy oraz, składającą się z przedstawicieli technicznego kierownictwa zakładów komisję doradczą i rozpoczęliśmy przyjeżdżać uczestników, a 15 marca pracę. W chwili obecnej mamy

734 UCZESTNIKÓW

akcji. Udział bierze młodzież w wieku od 16 do 26 lat. Przystąpienie do wyścigu jest dobrowolne.

Idąc długim przejściem pomiędzy tokarniami w dziale mechanicznym, przegladamy się pochylonym sylwetkom robotników. W skupieniu wykonują swo-

ją pracę. Bo wymaga ona dużo uwagi, spokoju i, zdobytej dłuższym doświadczeniem, precyzji ruchów.

SZCZĘŚĆ BOŻE!

23-letni OMTUR-owiec, Władysław Krzemień, lekko przekracza wyznaczoną normę, osiągając 180 proc.



Władysław Krzemień przy swojej tokarni

— Jak wam idzie? — pytamy. — Największą trudnością to narzędzia. Brakuje trochę. Musimy kombinować, pożyczając sobie nawzajem, czasem nawet trzeba coś samemu zrobić.

— W takich warunkach trudno jest o dobry wynik?

— No, tak źle nie jest. Dajemy sobie radę.

— A może to odbija się na jakości produkcji?

— O nie! — przerywa energicznie stojący dotąd na uboczu kontroler mł-

dyoperacyjny, Mieczysław Skura. — Robota jest wykonana należycie. Wiem o tym, bo wszystko przechodzi przez moje ręce.

Rozpoczyna się przerwa obiadowa. Chłopcy podchodzą bliżej. Zawiazuje się rozmowa. Wiele z nich ma dobre wyniki. Oto 21-letni Jaworski wyrabia około 150 proc. Nie trudno mu to przychodzi. Jest młody i pełen zapału. Sportowiec, bokser wagi półśredniej.

— Jeżeli będą trudności — mówi — to je zwyciężymy szybko i zdecydowanie przez k. o.

Dalej — 18-letni Witold Paucha. Szczupły, wysoki chłopak. Ale to nie, że młody i wątły, nie daje się prześcignąć nawet starcom.

Stateczny Czesław Karcz, niedawno wrócił z Francji. Tam wojował, a tu teraz zabrał się do roboty.

— Niewygodnie, że nie ma pomocy — rozważa Karcz — trzeba coś przynieść, podać, zwrócić — wszystko trzeba samemu, a to niepotrzebnie zabiera parę minut drogiego czasu.

ULEPSZENIA

— A czy usprawniać pracę?

— Starają się o to chłopaki — wtrąca ob. Barcik — np. Krzemień. Wymyślił i zrobił sobie specjalny przyrząd pomocniczy do tokarni, przy pomocy którego łatwiej może toczyć tarcze sprężynowe do samochodów. Wyniki jego zależą więc nie tylko od wysiłku, ale i umiejętności.

— A jak przedstawiają się dotychczasowe

OGÓLNE REZULTATY?

— Niestety, jeszcze nie zdążyliśmy obliczyć. Robimy statystykę w tygodniowych etapach, a potem wyprowadzamy ogólne wyniki. Łatwo jest przy pracach akordowych; natomiast trochę komplikuje się sprawa tam, gdzie praca ma charakter dniówkowy. Tam się daje ocenę jakości pracy. Bierze się pod uwagę staranność, precyzję roboty, punktualność. Ogólnie jednak wydajność wzrosła do 150 proc.

W związku z wyścigiem interesujące jest zagadnienie

BEZPIECZEŃSTWA I HIGIENY PRACY. Uczestnicy wyścigu pracują pośpiesznie. Zachodzi więc obawa zwiększenia się ilości nieszczęśliwych wypadków. Dla wyjaśnienia tej sprawy zwracamy się z zapytaniem do kierownika działu higieny i bezpieczeństwa, ob. Ryszarda Kadłubowskiego.

— Jak dotąd, nie dało się zauważyć nic niepokojącego. Bedziemy jednak organizowali odczyty uświadamiające, jak należy pracować bez narazania zdrowia oraz przeprowadzać dokładne obserwacje robotników.

Wysięgi spełnił zamierzoną rolę. (w)

Rozpoczyna się sezon walki z plagą myszy

Powołani przez ministra Rolnictwa i Reform Rolnych wojewódzcy komisarze do walki z plagą gryzoni i stonką ziemniaczaną, przystępują w najbliższych dniach do akcji masowego tępienia myszy na terenie całego kraju.

W związku z tym do dyspozycji komisarzy zostały przyznane następujące środki chemiczne produkcji krajowej: fosforek cynku — 10,96 ton, arsenian sodu — 23,70 ton, kultury tyfusu mysiego — 50.000 litrów, świec dynnych — 25.000 sztuk oraz 950 aparatów do gazowania myszy (t. zw. dusimyszy).

Poza tym w walce z plagą myszy zostanie użyta szczepionka z Instytutu Pasteura w Paryżu.

Inicjatywa społeczna w odbudowie Gdańska

Inicjatywa kilku mieszkańców Gdańska przy poparciu wojewody Zińska i prezydenta miasta Nowickiego dała początek stowarzyszeniu, które wzięło na siebie trudne zadanie zmobilizowania sił roboczych i zdobycia funduszy na odbudowę Gdańska. — Komitet Społeczny odbudowy Gdańska już w jesieni ub. roku pociągnął za sobą całe grupy ludzi, którzy stanęli do pracy przy usuwaniu gruzów i oczyszczeniu ulic: Szeroką, Groblę Angielską, Panieńską, Kredytową i św. Ducha. Bezinteresowna ta praca wyraża się cyfrą 20.640 roboczodniów, 167 dni pracy samochodów ciężarowych i 13 furmanek. Wartość gotówkowej tej pracy szacowana jest na 2.382 tys. zł., do czego dochodzi uzyskany materiał budowlany wartości 600.000 zł.

Obecnie Komitet Społeczny Odbudowy Gdańska zamierza wciągnąć do udziału w akcji całą ludność Gdańska oraz zwrócić się do całego kraju a nawet zagranicę z apelem o pomoc finansową w dziele odbudowy stolicy Wybrzeża.

Komitet Społeczny Odbudowy Gdańska zawiadamia, że projektowana Danina Odbudowy Gdańska, o ile chodzi o wysokość i sposób rozłożenia na mieszkańców Gdańska, wzorowana jest na statucie o poborze podatku na odbudowę Poznania. Danina ta jest niska i nie obciąża zbyt wielu mieszkańców. Wysokość jej wynosi od 30 zł do 400 zł miesięcznie uwzględniając możliwości zarobkowe poszczególnych osób, które będą obowiązywać do jej poniesienia. Robotnik niekwalifikowany poświeli na ten cel 1 zł dziennie, urzędnik niecałe 2 zł, bo 50 zł miesięcznie a przedsiębiorstwo — jeden przejazd tramwajem dziennie.

O wyniku daniny zdecydować jej powszechność. Jak obliczają, danina przyniesie około 10 milionów zł miesięcznie a na bieżący sezon budowlany, da ponad 100 milionów zł na przygotowanie mieszkań dla świata pracy.

ŻEGLUGA — PORTY — RYBOŁÓWSTWO

OBFITA

POCZTA ZAMORSKA. Niezwykle obfita pocztę wagi 124 tony, załadowana w 19 wagonach przywiózł ostatnio prom „Starke”, który zwinął do Gdyni 31 marca po południu, przywoząc ponadto 88 pasażerów i 21,3 t drobni, głównie żywności.

Jest to pocztą przeważnie z Anglii. Jest też trochę przesyłek z Kanady i Szwecji. Niemal cała pocztą, a mianowicie 6260 worów paczkowych i 99 worów listowych przeznaczonych jest dla adresatów w kraju, a tylko 240 worów paczkowych przechodzi przez Polskę tranzytem.

W STOCZNI WROCŁAWSKIEJ

Bawłwa we Wrocławiu w sprawach tranzytowych delegacji czechosłowackiej zwrócić się do jednej ze stoczní wrocławskich o przeprowadzenie remontu zniszczonych jednostek z odzyskanego w portach Odrzy taboru rzeczno-gi, zagarniętego przez Niemców w czasie okupacji.

FOGATE

POŁOWY DORSZA. Wyjeżdżające od niedawna po łodowej przemyśle na

połowy kutry rybackie przywożą wielką obfitość ryb, głównie dorsza, przeciętnie po 12 ton na kuter. Jeden z kutrów przywiózł 20 ton z dennego połowu; jest to największy z dotychczasowych połowów, nie notowany od lat. Znaczną podaż dorsza na rynku wpłynęła na obniżkę ceny, która w Gdyni wynosi w detalu 35 złotych za 1 kg.

CUKIERKI, WIKLINE I ŻELAZO ZABRAŁ „STARKE”

1 bm. o godzinie 8 rano wyszedł z Gdyni prom „Starke”, zabierając 15 pasażerów, 3 wagony poczy i 17 wagonów różnych towarów wagi 281 ton. Sa to cukierki, wiklina, kwas karbolowy, rury żelazne, blacha, lekarstwa itd.

ZBIORNIKI MATERIAŁÓW PEDNYCH W SZCZECINIE

W porcie centralnym w Szczecinie znajdują się 3 punkty składowe dla materiałów pednych. Z tego w lecie ub. roku zostały uruchomione dwa. Nr 1, liczący 18 zbiorników o łącznej pojemności 4.200 m³ i Nr 2 o 50 zbiornikach, łącznej pojemności 3000 m³ sześci, w których magazynują baw-

nę syntetyczną, z dostaw reparaacyjnych z Niemiec. Największy jest skład nr 3. Posiada 23 zbiorniki o poj. 39000 m³ sześci.

ROBUDOWA NABRZEŻA ŚLĄSKIEGO

W tym sezonie BOP w w Gdyni przystąpi do odbudowy nabrzeża Śląskiego, jednego z najbardziej zniszczonych nabrzeży. W br. od budowane zostanie 120 mb.

STATKI DLA POLSKI

Przejmowanie przez polskie władze statków, przyznanych nam w ramach odszkodowań niemieckich ostatnią umową moskiewską, ma być rozpoczęte jeszcze w tym miesiącu. Statki te w większości wypadków będą dostarczone do Gdańska, lub Gdyni, a 2 do Szczecina.

Ze statków nam przyznanych jeden znajduje się w chwili obecnej w Hull, jeden w Rostocku i jeden w Rotterdamie.

DEMOKIL AMERYKAŃSKI Z NIEMIEC

Jak wiadomo, w portach niemieckich znajdują się znaczne ilości demobilu amerykańskiego. Misja polska, zakupująca sprzęt dla Polski w ramach pożyczki

amerykańskiej, przenosi się obecnie na porty niemieckie gdyż porty belgijskie i francuskie zostały już na ogół oczyszczone z demobilu amerykańskiego.

SYTUACJA LODOWA NA BAŁTYKU

Wprowadzie Kanał Kiloński oraz Zund są jeszcze za marnięciem, ale komunikaty meteorologiczne donoszą o nadchodzącej fali ciepła, tak że w ciągu najbliższych dni sytuacja powinna ulec poprawie. W związku z tym wkrótce należy się spodziewać przywrócenia normalnej żeglugi.

TABOR ŻEGLUGI NA ODRZE

Przed wojną na Odrze znajdowało zatrudnienie 610 holowników i 2700 barek.

Żegluga na Odrze zwiększa stopniowo swój tabor, remontując zniszczone jednostki. Obecnie rozporządza około 30 holownikami i ponad 100 barkami, co nawet przy skromnym jeszcze ruchu w porcie szczecińskim jest za mało. By zapewnić należyta dostawę węgla dla statków, ilość barek musiałaby być około trzykrotnie zwiększona.

SMIAŁO I SZCZERZE!

Odbudowując nie niszczyć Apel do instytucji prowadzących roboty ziemne

Dyrekcja Okr. Poczty i Telegr. w Gdańsku komunikuje:
Przedsiębiorstwo państwowe „Polska Poczta, Telegraf i Telefon” z ogromnym trudem zmontowało po wojnie na terenie Wybrzeża rozległą sieć telefoniczną w ka-
blach podziemnych.

Mimo wielkiego nakładu pracy, aby utrzymać istniejącą już połączenia telefoniczne w najlepszym stanie, Zarząd Poczty i Telegrafów napotyka na poważne trudności ze strony niektórych instytucji państwowych i samorządowych. Instytucje te przeprowadzając roboty ziemne na terenie Wybrzeża nie zachowują należytych środków ostrożności i często powodują uszkodzenia kabli telefonicznych.

W ciągu niespełna roku spowodowano w ten sposób 7 uszkodzeń kabli, narażając Zarząd Poczty i Telegrafów na straty w wysokości około 1 miliona zł oraz niszcząc 500 m kabla, 200 i 500 parowego. Do tego należy dodać straty dla życia gospodarczego Wybrzeża z powodu przerw w komunikacji telefonicznej oraz i to, że szczypty personel techniczny Zarządu Poczty i Telegrafów musi porządkować pracę nad dalszą odbudową sieci telefonicznej, a naprawiać po raz drugi to, co już było odbudowane.

Kable telefoniczne leżące w ziemi, pokryte są specjalnym pancernem stalowym, którego zadaniem jest zabezpieczenie kabli od uszkodzeń mechanicznych, zaś po ułożeniu w rowie zabezpiecza się je dodatkowo cegłą. Przy zastosowaniu zatem najprostszymi środkami ostrożności przy wykonywaniu robót ziemnych w pobliżu przebiegających kabli telefonicznych można by łatwo uniknąć tych uszkodzeń.

Zarząd Poczty i Telegrafów apeluje za pośrednictwem prasy do wszystkich instytucji, aby przy przeprowadzaniu robót ziemnych na terenie Wybrzeża, zachowywały takie środki ostrożności, któreby zapobiegły wypadkom powodującym uszkodzenia kabli telefonicznych i kierowały się zasadą — „odbudowując, nie niszczyć urządzeń odbudowanych”.

Dyrektor
Okręgu Poczty i Telegrafów
Jan Tomasiak

Starszym panom ku rozwadze

Sprawa poruszona przez p. Lewartowską — wywołała taką powódź listów i wszelkiego rodzaju wypowiedzi, iż zdawałoby się została już wyczerpana oświetlona i dojrzała do wyprowadzenia ostatecznych wniosków, — do jakiejś ogólnej, głębszej syntezy.

A jednak nie jest jeszcze wyczerpana, — nie była bowiem dotychczas poruszona jeszcze jedna strona medalu (tak to już obowiązuje medal, który nie ma 2-ech, a bardzo wiele stron!). Chcę mianowicie zwrócić uwagę na fakt bijący w oczy i zapewne nie tylko przeze mnie zaobserwowany, a mianowicie:

Dla czego ogromna większość mężów zdradzających żony, a nawet definiw-
nia porzucających rodzine, aby założyć nowe gniazdko, — to bynajmniej nie młodzi, lekkomyślni żonkosie, co było by bardziej zrozumiałe, ale właśnie starci, starsi panowie, mający poza sobą szereg lat przeżytych harmonijnie w dobrej parze, częstokroć już dawno po srebrnym weselu!

Skąd się to bierze, że taki mocno już nieraz zębem czasu draśnięty, „czcigodny” pan prezes, dyrektor czy mecenas, któremu bardziej by odpowiadało siedzenie w wygodnym fotelu z gazetą, nartyjka brydża czy szachów — staje się nagle Casanova, Don Juanem, żądającym przyciągnięcia i emocji lwem salonowym?

Dla mnie sprawa ta jest zupełnie jasna i tylko dziwi się, że ci panowie sami tego nie widzą. Otóż przyczyną tego zjawiska jest nie co innego, jak tylko i wyłącznie... pełny portfel! Duże finansowe możliwości takiego późniejszego amanta, który za młodo miał za mało czasu i pieniędzy na szaleństwo!

Starsi panowie — to na ogół „bardzo wdzięczna publiczność”, byle co im się podoba. I oto widzimy, jak swoją zaciną, długoletnią, przywiązaną towarzyszkę, która niejednokrotnie w czasie okupacji utrzymywała z ciężkiej pracy swego małżonka, albo za ostatni grosz, często z narażeniem życia ratowała go z więzienia, — rzuca się bez skrępowań, wymlenia, teraz w okresie „prosperity” na jakąś pierwszą lepszą Dziubdzę, girsłaskę, fortancierkę, salonową kokotę, lub nawet zwykłą zawodową prostytutkę! (Widziałam i takie wypadki!). I nie jest to tylko chwilowa przysada, szal, który mija, nie — to krok decydujący, to porzucenie rodziny i dążenie za wszelką cenę do ulegalizowania nowego stosunku, do nadania takiej wesolej, pozbawionej wszelkich skrupułów damulce, swego nazwiska i stanowiska w świecie. I to właśnie jest najbardziej przykre, wręcz oburzające. Kokoty były zawsze, są i będą, ale dawniej miały one swoje miejsce właściwe — miały być brylantem i powozem, ale nie pretendowały do szacunku ludzkiego i stanowiska w towarzystwie ludzi poważnych. Dziś okradają one uczciwe kobiety nie tylko z miłości męża, ale i ze stanowiska społecznego, odbierając im prawo do roli bezdomnych

pariasów. Toteż gdy widzę takich oczadziawych starszych panów, ułatwiających karierę tym damulkom, — mam ochotę zawołać: — Panie Prezesie, Dyrektorze, Mecenasie, Doktorze! Proszę przejrzeć się w lustrze!

Czy panowie naprawdę sadzą, że zdobyliście serce i względy swojej Dzidzi, Mimi czy Zizi — tą różową łysinką, zwisającym podbródkiem, wydatnym brzuskiem, lub może pergaminową cerą, szcuciną szczęką i żółtą sylwetką kościanego dziadka? Dla przekonania się radziłabym zrobić taką próbę: Proszę zaproponować p. Dzidzi, aby zamiast na kolację do „Mascotty” czy „Grand-Hotelu” wybrała się z panem do maleńkiej, cichej kawiarenki i tam przy szklance herbatki z jednym drożdżowym ciastkiem, wiodła z nim długie, czule rozmowy na wzniosłe tematy, albo żeby zamiast elegancką limuzyną do Jeleniej Góry, Zakopanego lub Krynicy — pojechała w niedzielę zalocznym autobusem do podmiejskiego lasu na zsiadłe mleko z kartoflami, i żeby wreszcie zamieszkała z nim w jednym pokoiku z kuchenką i sama pitrasila obiady.

Jeśli pański „brylantowy kotek o rubinowych pazurkach” zgodzi się na stałe na taki tryb życia przy pańskim boku to... Panię Dyrektorkę rzuci Pan do licha żonę i dzieci, żeń się z p. Dzidzią, czy Giga, bo to znaczy, że znalazłes skarb prawdziwy, istotę niebiańską, wyjątkową, która wybrała Cię nie dla Twojej „forsy”, limuzyny i wytwornej urzędowej willi, ale dlatego, że poznała się na Twoim wyjątkowym intelekcie, na subtelnej, a dotychczas niezrozumianej duszy, pokochała tkliwym uczuciem Twoje

LISTY DO DZIAŁU „SMIAŁO I SZCZERZE” NALEŻY KIEROWAĆ POD ADRESEM REDAKCJI „DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO”, GDYNIA, UL. MŚCIBOJA 9.

W VII rocznicę męczeńskiej śmierci zwłoki bohaterów gdańszczyzny zostaną złożone na wieczny spoczynek

W Wielki Piątek 4 bm. odbędzie się w Gdańsku manifestacyjny pogrzeb pierwszych ofiar hitlerizmu, 67 żołnierzy przedstawieli przedwojennej Polonii Gdańskiej, bestialsko pomordowanych w 1940 r. w Stutthofie.

Z liczby ofiar ustalone zostały następujące nazwiska:

Lange Bogdan — naczelnik stacji w Oliwie, Majkowski Jan — prokurent banku Kwilecki Potocki, Wiczorekiewicz Henryk — dziennikarz, Jesikiewicz Jan — nauczyciel, Maciejewski Antoni — ko-
lejarz, dr Szuca Michał — urzędnik Rady Portu, Ziolkowski Tadeusz — komandor pilotów w Gdańsku, Kosznik Paweł — pracownik firmy portowej, Block Leon — kanc. kolejowy, Wika-Czarnowski Anastazy — emeryt Dyr. Polskiego Urz. Poczty, Młodzieniewski Franciszek — urzędnik Rady Portu, Golembiewski Maksymilian — kolejarz w Pruszczu, Grimsman Wilhelm — redaktor Gazety Gdańskiej, Czyżewski Mieczysław — włas. polskiej Drukarni, Zdeb Jan — urzędnik Rady Portu, Dellaff Edmund — asyst. kol., Nitka Brunon — restaurator, Kempinski Maksymilian — st. asyst. kol., Grimsman Zygmunt — asyst. pocztowy, Teclaw Bernard — kolejarz, Ossowski Józef — st. asesor kolejowy, dr Filarski Bernard — lekarz-dentysta, lekarz kolejowy, Łysakowski Konrad — pracownik firmy „Paged”, Witkowski Szymon — emeryt kolejowy, Lendzion Antoni — poseł do Sejmu Gdańskiego, Ostrowski Kazimierz — st. asesor kolejowy, Muzyk Feliks — prokurent Banku Polsko-Brytyjskiego, Knitter Wincenty — kolejarz, Gregorkiewicz Józef — st. asystent, Cymorek Rudolf, Krecki Franciszek — dyr. B-ku Kwilecki Potocki, dr Goldman Stefan — dyr. Centrali Rolników, inż. Różankowski — radca Rady Portu, Planeta Władysław — sekretarz pocztowy, Wesolowski Augustyn — kupiec, ks. Komorowski Bronisław — prob. parafii św. Stanisława, ks. Rogaczewski Franciszek — prob. paraf. Chr. Króla, ks. dr Gorecki Marian — prob. paraf. M. B. Częstochowskiej w No-wym-Portcie, Paszota Bolesław — dyr. Biura G. P. Zw. Pol. emeryt Dyr. Urz. Poczty, Gdańsk I, Sojceki Konrad — st. asystent kolejowy, Neckowski Witold — pom. maszynisty kol., sekr. Pol. Zrzeszenia Pracy, ks. Wiecki — prob. Parafii w Wocławiu, Papka Alfons — st. asyst. pocztowy, Jurkiewicz Antoni — st. asyst. kol., dr Pniowski Władysław — prof. Gimnazjum Pol. M. Szkl. w Gdańsku, Grabowski Leon — kontroler ruchu PKP, Trzebiatowski Leon — kolejarz, Nittka Edward — asyst. kol., mgr Garyatesiewicz Alfons — kontr. ruchu PKP, Bulliński Zygmunt — drogerzysta, Klimkiewicz Teodor — emeryt st. insp. pocztowy, Ma-chuta — kolejarz, Pytel — urzędnik Rady Portu, Gierszewski Feliks — pocztynion P. Pol., Krym Jan — asyst. poczt., Buczkowski Brunon — adiutant kolejowy.

dawno minione wdzięki!

Obawiam się jednak, że próba nie wypadnie pomyślnie. Może więc dobrze by było raz jeszcze przejrzeć się w lustrze, zastanowić chwilę nad swoją śmieszna rolą, — słowem całą sprawę wziąć sumiennie pod uwagę i rozważyć...
Z. G.

Albo — albo

Wiele jest niedociągnięć w naszym życiu gospodarczym — gdzie ich zresztą nie ma. Normalna rzecz po każdej wojnie. Z drugiej strony z radością stwierdzamy, że oddział C. P. N. (Centrala Produktów Naftowych) Gdynia-Chylonia, stosunkowo szybko zagoił rany wojenne. Najbardziej rzuca się to w oczy w biurze, gdzie pokoje są estetycznie świeżo odmalowane, biurka eleganckie, nowe, jest ich chyba siedem, a urzędników o godz. 9.30 trzech. Interesantów było w międzyczasie tylko pięciu, toteż jeden z urzędników wypisujący asygnaty rozchodowe na pobranie materiałów pędnych, młody człowiek o bardzo znudzonej wyrazie twarzy (aspiracja na amanta filmowego) po załatwieniu trzeciego interesanta zapowiedział dwóm pozostałym, rzucając jakby w przestrzeń „jestem strasznie głodny” i wyszedł do następnego pokoju, zasiedając najspokojniej do herbatki i kanapek z chlebą ze smalcem.

Umorusani, zżębieni, ciężko pracujący szoferzy, apelują do dyrekcji CPN, aby dla interesantów również był wydawane śniadania w godzinach pracy, względnie nowe biurka niech służą jako właściwe miejsca dla właściwych ludzi.
Kato.

Uznanie dla kupiectwa gdyńskiego

Dnia 30 marca rb. w Prezydium Rady Ministrów w Warszawie odbyła się pod przewodnictwem Prezydenta R. P.

Zróbmy święcone chorem i rannym żołnierzom

Zarząd Okręgu Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza w Gdańsku wzywa za naszym pośrednictwem:

cechy stolarzy, instalatorów, malarzy i lakierników, szklarzy, cech budowlany, cechy krawców, elektryków, ślusarzy, fotografów, kominiarzy, grawerów, optyków, Związek Kupców Polskich, Woj. Zrzeszenie Branży Metalowców, Stowarzyszenia Drobnych Kupców i Wojewódzki Związek Ogrodników w Gdańsku — Wreszcie —

do czynnego poparcia organizacji święconego dla chorem i rannych żołnierzy, przebywających w szpitalu garnizonowym w Oliwie.

Ofiary pieniężne można składać na konto T.P.Z. Zarz. Okr. w Gdańsku w P.K.O. nr XI — 54141.

Ofiary w naturze należy składać wprost do szpitala garnizonowego w Oliwie, ul. Polanki 117.

Do pracowników państwowych

Zarząd Okręgowy Zw. Zaw. Prac. Państwowych apeluje:

Powódź, jaka nawiedziła część naszego kraju, pozbawiając tysiące rzesze ludzi domostwa, dobytku, wymaga przyjęcia z natchnioną pomocą ofiarom klęski żywiołowej.

Tylko wspólna akcja całego narodu może przynieść ulgę ofiarom powodzi.

Wzywamy wszystkich członków Zw. Zaw. Prac. Państw. na obszarze wojew. gdańskiego do opodatkowania się w wysokości jednodniowego zarobku na rzecz ofiar powodzi.

Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi

zorganizowany przy Zw. Kupców Polskich w Gdańsku, rozpoczął działalność w własnym lokalu przy ul. Grunwaldzkiej 62. Komitet zwraca się do kupiectwa polskiego z wezwaniem o ofiarowywanie i składanie w lokalu Związku gotówki i wszelkich darów w naturze w terminie możliwie najwcześniej.

W czasie dni świątecznych, przy każdej okazji pamiętajmy o tragicznym położeniu bezdomnych powodziń. Pomoc ta w każdej formie jest cenna. Okazanie jej jest obowiązkiem każdego, kogo ominęła klęska powodzi.

W pierwszych dniach po świętach wielkanocnych Komitet Z. K. P. w Gdańsku przeprowadzić będzie zbiórkę darów w naturze, w przedsiębiorstwach i w mieszkaniach swoich członków.

Amnestia uchroniła zabójcę od śmierci

W połowie lutego br. podawaliśmy, że wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Gdańsku skazany został na karę śmierci osiemnastoletni uczeń z Bydgoszczy, Eugeniusz Siemaszko, za zabójstwo w dniu 1 listopada 1945 r. w pociągu w Tczewie żołnierza Komendy Zaporowej s. p. Falka Bronisława i usiłowanie zabójstwa drugiego żołnierza Bugajki Józefa. Od wyroku tego obrońca skazanego złożył skargę rewizyjną, domagając się uchylenia wyroku z uwagi na rzekomą chorobę psychiczną oskarżonego. Najwyższy Sąd Wojskowy w Warszawie po ponownym rozpoznaniu sprawy skargę rewizyjną obrońcy skazanego pozostawił bez uwzględnienia, a wyrok utrzymał w mocy, pozostawiając kwestię zastosowania amnestii do orzeczonej kary do rozważenia Sądowni i instancji.

Wojewódzki Sąd Rejonowy w Gdańsku na posiedzeniu niejawnym w dniu 31 marca 1947 r. zamienił skazanemu Siemaszce z mocy amnestii orzeczoną karę śmierci na karę 12 lat więzienia.



Uśmiech dziecka — radość w domu...

mała suma — wiele szczęścia
dla Zosienki, Andzi, Heli
małej Stasi, większej Eli,
dla Bolunia i Anteczka...

Bajkę, baśń i ładny wierszyk
dla każdego w swojej treści
zapewnia Wam stale
„ŚWERSZCZYK”

Do nabycia w kioskach gazetowych
Cena zł 10.—

Bolesława Bieruta III plenarne posiedzenie Naczelnej Rady Odbudowy Stolicy. W pierwszej części posiedzenia, po zagajeniu, Prezydent Bierut, jako przewodniczący N. R. O. St., dokonał uroczystej dekoracji szeregu osób, zasłużonych w dziele odbudowy Stolicy.

M. in. Prezydent Bierut wręczył złotą odznakę Odbudowy Warszawy ob. Stefanowi Kurzydłowskiemu, prezesowi Stowarzyszenia Kupców w Gdyni, za wybitne zasługi i wyjątkowo wydajną pracę, jaką wykazał w dotychczasowej akcji zbiorów na odbudowę Warszawy, jako przewodniczący Komitetu Odbudowy Warszawy w Gdyni.

NOWOŚCI AWIRU

ALFRED BRONOWSKI
NIE CZEKAJ NA MNIE

Oto najbardziej aktualną książką! Tematem tej są dzieje małżeństwa rozbitego przez długoletnią rozłąkę. Rzecz dzieje się DZISIAJ — w Warszawie i Londynie.

JULIUSZ GERMAN
DZIWOWOŻONA

Dziwowa — to Barbara Radziwiłłówna. German zrywa z historycznym zaklęciem, które stworzył fałszywy obraz królowej, niesłusznie otaczanej aureolą cnotliwej i niewinnej cięplą ofiary.

W. T. CHRISTINE
KALIBER 6.35

Autorka kapitalnej „Wazy z epoki Ming” daje w swojej nowej powieści bogatą galerię typów na tle napięcia sytuacji.

A. M. SWINARSKI
ODWIEDZINY SMOKA

Niezwykle przyjemna książeczka dla dzieci, zawierająca pełne fantazji i wdzięku wiersze znakomitego poety. Ureca oprawę graficzną dal „Odwiedzin Smoka” znany ilustrator, Józef Mroszczak.

BUCHALTERA BILANSISTY

poszukuje od zaraz

B. Łobocki i J. Grzenkowicz

Spółka z ogran. odpowiedzialnością
Materiały budowlane
GDYNIA — ul. 10 LUTEGO nr 11
68-D

CENTR. MATERIAŁÓW BUDOWL.
Sopot — ul. Stalina 799

od zaraz

zaangażuje biegłą

stenoistykę

862-k

Kierownik(czka) prelni

fachowiec, doświadczony w prowadzeniu dużego przedsiębiorstwa potrzebuje na dobrych warunkach. — Zgłoszenia do biura ogłoszeń prasow. „SPÓLNOTA” Sopot — ul. Grunwaldzka nr 36-a pod „Kierownik”. 861-k



**M. Mager
i
M. Piegat**

WARSZTAT REPARACYJNY
MASZYN BIUROWYCH
Sprzedaż i kupno maszyn biurowych
GDYNIA, ul. I Armii W. P. nr 9
(dawn. Starowiejska) — tel. 211-61

35-A

KUPIE URZĄDZENIE

przemysłu mydlarskiego
oraz
przrzędy laboratoryjne
Zgłoszenia do „PANTO” Sopot,
Plac Wolności 10, pod „Urządzenie
mydlarskie”. 293-M

WELNE

OWCZA
SUROWA

stale kupuje i zamienia na tkaniny gotowe,
albo na włóczkę maszynową i sztykowaną.
Plac najwyższe ceny.
Łódzka Hartownia Artykułów Włókienniczych
Poznań, Św. Marcin. 61 — Tel. 35-40
724-k

BURSZTYN I SREBRO

każdą ilość kupuje Gdańska Wytwór-
nia WYROBÓW BURSZTYNOWYCH.
WRZESZCZ, KOCHANOWSKIEGO 1,
II piętro, róg Klinicznej, naprzeciw
Kliniki Kobięcej. 50-A

TEATRY

TEATR MIEJSKI „WYBRZEŻE” W GDYNI —
Plac Grunwaldzki

Sroda — godzina 19.30 — komedia A.
A. Grymalis „Siedem lat z ludźmi”
w inscenizacji i reżyserii Iwo Galla.

KONCERTY

WIELKOTYGODNIOWY KONCERT RELIGIJ-
NY odbędzie się w Sopocie w kościele Św. Je-
rzeego, we środę, 2 kwietnia o godz. 18.30. Bo-
naty program, składający się z utworów Moniusz-
ki, Walickiego-Walewskiego, Nowowiejskiego, Stra-
delliego, Bizeta, Liszta, Wieniawskiego i inn. za-
konieczny element „Inflamatus” ze „Świąt Matki”
Kossiniego. Dział biorący solistów: M. Bojar-Prze-
sieniec (sopran), K. Czekotowski (baryton),
W. Bielecki (organy) oraz gdański chór
„Symfonia” pod dyktando W. Bieleckiego.

WYSTAWY

Wystawa Konkursowa afiszy reklamowych
Targów Gdańskich — otwarta codziennie od 9
do 14 w Salonie Upowszechniania Sztuki w So-
pocie — ul. Rokossowskiego 54.

Druga Wystawa Plastyków Gdynskich
(prace Wł. Królakiewicza) otwarta codziennie
w godz. 9 — 18 w lokalu „Rytm” przy ul. 10-go
Lutego 15.

DYŻURY APTEK

OD DNIA 29.3.47 r. do 4.4.47 r.
GDYNIA i ORŁOWO: pod Grytem Sterowej-
ską i apt. Nadmorska w Orłowie.
SOPOT: pod Orłem, ul. Rokossowskiego.
OLIVA: pod Orłem, ul. Armii Radzieckiej.
WRZESZCZ: apt. Kaszubka.
GDAŃSK: apt. pod Kaszkiem, ul. Górnarska.

PROGRAM RADIA GDAŃSK.

na środę 2. 3. 1947 r.

NA CZWARTEK 3 MARCA B. R.

6.00 Sygnał czasu, pieśń religijna, dziennik
poranny. 6.30 Muzyka poranna z Poznania. 6.57
Sygnał czasu, aud. na dzień dobry i muzyka
z Krakowa. 7.15 Wiadomości dziennika radiowe-
go. 7.35 Program na dzień bieżący — lok.
7.40 Muzyka. 8.30 Informacje ogólnopolskie. 8.40
Skrytka PKC. 8.50 Przerwa. 13.00 Aud. dla
„Kół z sali „Roma” w Warszawie. 14.00 Mu-
zyka. 14.40 Audycja dla dzieci. 15.00 Arka Jana
Sebastiana Bacha z Łodzi. 15.20 Polska rodzi-
na radiowa z Łodzi. 15.25 Ze świata radia. 15.30
Pogadanka sportowa. 15.40 Pieśni religijne w wy-
konaniu chóru kościelnego przy katedrze św.
Piotra w Warszawie. 16.00 Dziennik popołudnio-
wy. 16.12 Chorały wielkopostne. 16.30 Audycja
dla robotników z Łodzi. 17.00 Audycja poetycka
dla młodzieży. 17.10 Komentarz gospodarczy.
17.20 Rocznik organowy Jana Kucharskiego. 17.40
Poezja wielkopostna. 17.45 Fragment ze sztuki
Złotowskiego w oprac. E. Fiszera — lok. 17.55
Caupérin — koncert w teatralnym stylu Sta-
mitz — symfonia Fiszera — dur — lok. 18.20 In-
formacje miejscowe — lok. 18.30 „Ojciec za-
dumany” — audycja poetycka. 18.45 Utwór
Jana Sebastiana Bacha z Katowic. 19.10 Au-
dycja. 21.45 Światła z pasem — reportaż dźwię-
kowy. 22.00 Kwadrans prozy. 22.15 Koncert mu-
zyki romantycznej. 23.00 Ostatnie wiadomości dzien-
nika radiowego. 23.15 Program na jutro. 23.25
Muzyka. 23.55 Zakochanie — Hymn.

Szefowi każdego przedsiębiorstwa
dużą pomoc daje codziennie czytanie
Rzeczpospolitej połączonej z **Dziennikiem Gospodarczym**

INTELIG. PANI, zamiesz. w Gdyni,
BIEGŁA MASZYNISTKA
ze znajomością języków obcych
otrzyma posadę
z półdzienną pracą w zagranicznej
organizacji. Oferty z kopią świa-
dectw i adresami referencji pod 2594
do „Dziennika Bałtyckiego”. 2594

BETONIARNIA
ZARZĄDU MIEJSKIEGO
W GNIEWIE
poleca
rury cementowe średn. 30, 50, 80 cm,
dachówki cementowe,
płyty chodnikowe,
krawężniki
Zamówienia kierować:
Zarząd Miejski Gniew, pow. Tczew.
855-k

TRZECH CLERKÓW
shipchandlerskich poszukuje
„BALTONA”
Gdynia - Port, Nabrzeże Franc.
182-k

ZAKUP I SPRZEDAŻ oraz NAPRAWA
radioodbiorników
ZAKŁAD RADIOTECHNICZNY
LUBIŃSKA
Gdynia — ul. 10 Lutego 17a

Przetarg nr 3

Szefstwo Kwaterunkowo-Budowlane
Mar. Woj. w Gdyni ogłasza przetarg nie-
ograniczony na roboty elektryczne:

- 1) Położenie kabla n-n. dla zasilania
bud. koszar Mar. Woj. w Nowym
Porcie.
- 2) Remont instalacji elektrycznej w
bud. koszar Mar. Woj. Nr 1 w
Nowym Porcie.
- 3) Remont instalacji elektrycznej w
bud. koszar Mar. Woj. Nr 2 w
Nowym Porcie.
- 4) Remont instalacji elektrycznej w
bud. koszar Mar. Woj. Nr 3 w
Nowym Porcie.
- 5) Remont instalacji elektrycznej w
bud. koszar Mar. Woj. Nr 13 w
Nowym Porcie.
- 6) Remont instalacji elektrycznej w
bud. koszar Mar. Woj. Nr 10 w
Nowym Porcie.
- 7) Remont instalacji elektrycznej w
bud. koszar Mar. Woj. Nr 11 w
Nowym Porcie.

Informacje i druki ofertowe można
otrzymać w biurze Szefstwa Kwat.-Bud-
Mar. Woj. — Gdynia, ul. 10 Lutego Nr
29 (nawiln) pokój nr 5 od godz. 10—
12-ej od dnia 1 kwietnia do 14 kwietnia
br.

Oferty w zalakowanych kopertach
bez znaku firmowego z napisem:
1) Oferta na położenie kabla n-n. w
Nowym Porcie.
2) Oferta na roboty elektr.-instalacyj-
ne w bud. Nr..... Koszar Mar. Woj.
w Nowym Porcie.

naależy składać do skrzynki przetargowej
w kancelarii, pokój nr 10, w dniu 14
kwietnia do godz. 10-ej. Do każdej z
ofert należy dołączyć kwit na wpłacone
do Kasy Urzędu Skarbowego na r-k Z.
K. B. Gdynia, konto 54, wadium 2 proc.
sumy kosztorysowej.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 14
kwietnia 1947 r. w pokoju przetargowym
o godz. 10 min. 15.

Szefstwo Kwat.-Bud. Mar. Woj. za-
strzega sobie prawo unieważnienia prze-
targu bez podania przyczyn oraz bez
obowiązku ponoszenia z tego tytułu jak-
iegokolwiek odszkodowań, prawo wy-
łączenia przetargu poszczególnych robót,
prawo wolnego wyboru oferenta bez
wzroku na wyniki przetargu, oraz pra-
wo uznania, że przetarg nie dał dodat-
niego wyniku i prawo przedawnienia
w okresie ważności ofert dodatkowego
przetargu ustnego lub pisemnego pomię-
dzy wybranymi oferentami.

856-k

Dyrekcja
Państwowego Liceum Ogrodniczego
w PRUSZCZU GDANSKIM
POLECA NA SEZON WIOSENNY
drzewka i krzewy
owocowe i ozdobne
w dużym wyborze
Szkółki kwalifikowane przez
Woj. Gdańską Izbę Rolniczą
CENNIK NA ŻĄDANIE
674-k

DROBNE OGŁOSZENIA

SPRZEDAŻ

BEDFORD samochód ciężarowy 4-tonowy po ge-
neralnym remoncie w bardzo dobrym stanie z pra-
wą własnością od zaraz do sprzedania. Zgłosze-
nia: W. Pawlak — St. Krzywinski 1-Ska —
Gdynia, Zygmunt Augusta 9-3. Telefon 211-80.
2583

SPRZEDAM willę parafel, złoty zegarek damski,
Sopot, Wybickiego 31, parter, rano do dziesią-
tej. 2555

SPRZEDAM głęboki wózek dziecięcy — dobry
stan. Wrzeszcz, Morska 8-1. 177-R

MOTOK BMW 6-cylindrowy osobowy, samochód
DKW osobowy wymagające remontu — tanio do
sprzedania. Tel. 512-55. 297-M

ZNACZKI pocztowe chcąc najkorzystniej sprze-
dać — kupi — wstąpi — napisz do „Pielateli
Bałtyckiej” Gdynia, Świętojańska 14. 707-k

SPRZEDAM trzyletnią rasową sukę (wilk) koloru
czarnego, dobrze utrzymaną posiadającą
świadectwa rodowodu. Kulik Antoni, wieś Raba-
cia, pta Ugozisz, k. Kościelny, pow. By-
tów. 557-kl

SAMOCHOŁ 4-osobowy Renault z papierami stan
dobry sprzedam — Nowy Port, Wolność 24-5.
408-Wr

KUPNO

KUPIĘ szafę 3-4-drzwiową. Zgłoszenia: Gdynia,
Ujejskiego 38 m. 3. 2596

WŁOSY KOSKI i nici bawełniane kupuje Wy-
twórnia Włosianek Krawieckich, jednocześnie po-
leca sprzedaż włosianek różnych rozmiarów —
Gdańsk-Oliwa, Koscińskiego 12. 400-Wr

STANIOŁ, folię w arkuszach stale kupujemy.
„Es-Ka”, Gdynia, Kilińskiego 6. 66-D

KUPIĘ parcelę do 800 m kw. pod zabudowę w
Gdyni. Zgł. do Dziennika Bałtyckiego pod nr.
„1589”. 2577

KUPIĘ prasę introligatorską i nóż — Sopot,
Malczewskiego 21-1. 298-M

GLYKOL, glicyna, siarczan niklu kupuje „Te-
chnochemia” — Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Batorego 41.
179-R

KUPIĘ lub wezmę w dzierżawę mniejszy plac w
Orłowie. Zgłoszenia: „Ruch” — Gdynia, Świe-
tojańska 56 pod „Plac”. 180-R

LOKALE

ZAMIEŃIĘ mieszkanie w Orłowie 2-pokojowe z
kuchnią i ogrodem na 3-pokojowe w Gdyni —
Sopot lub Wrzeszcz. Zgłoszenia: Architektów
7-2. 2589

POSZUKUJĘ w centrum Wrzeszcza 2 pokoje z
kuchnią. Zgłoszenia: St. Kuska, Sopot, Stalina
Nr 784. 305-M

SKLEP — magazyn, garaż, mieszkanie, samo-
dzielny dom do wynajęcia — dzierżawę w
Gdańsku — Nowym Porcie. Oferty: Sopot, „Pan-
to”, Pl. Wolności 10 pod „Port”. 304-M

SA do zamiany 2-pokojowe i 3-pokojowe miesz-
kania z umeblowaniem w zabru obok Kato-
wic na takież w Sopocie — Wrzeszcz. Oferty:
„Dziennik Bałtycki” pod 303. 303-M

MIESZKANIA 3-4-pokojowe poszukuje —
Wrzeszcz, Jaskowa Dolina 16 — I piętro. 227-sk

OGŁOSZENIA

do
„DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO”
przyjmują:

DZIAŁ OGŁOSZEŃ „DZIENNIKA BAŁTYC-
KIEGO” GDYNIA, 10-go LUTEGO 27
tel. 222-07 (od godz. 8-ej do 18-tej, w sobotę
od godz. 8 do 14) przyjmuje ogłoszenia do
WSZYSTKICH CZASOPISM W POLSCE

OGŁOSZENIA TYLKO DO „DZIENNIKA
BAŁTYCKIEGO” przyjmują:
Gdynia, Świętojańska 56, Księgarnia „Ruch”,
telefon 269-15.

Gdańsk-Wrzeszcz:
1) Grunwaldzka 8 — Księgarnia „Czytelnik”.
2) Jaskowa Dolina 47b — Filia „Dz. Bałt.”
3) Grunwaldzka 142 — Skład Matej. Pism
4) Waldecka 9 m. 2 — „Dom Prasowy” — Kolportaż (Ry-
nek Drzewny)

Sopot — 1) J. Markowicz w F-ko „Panto”
Plac Wolności 10 (Rokossowskiego)
2) Biuro Ogłoszeń „Spółnota”. Grunwaldzka
nr 36a, tel. 521-36

Oliwa — Armii Radzieckiej 17 — Księgarnia
„Ruch” — Księgarnia „Czytelnik”. Al. Wojska
Polskiego 41-42

Zosonard — 1) Hallera 13 Księgarnia. 2) Ry-
nek 23 (Księgarnia)

Tczew — Król Jadwigi i Rozdziału Garet
Bytów — Leńska 20, Rozdziału Garet
Lebork — ul. Czołgistów 53
Elbląg — Królewska 105

Nytky-Rynek 5, Czytelnik J. Dąbowski
oraz upoważnieni akwizytorzy

Gdzie najkorzystniej
zaopatrzyć się
na święta

WINA OWOCOWE: RENETA WĘGRZYŃ
MALAGA CZERWONE.

SOKI • OLEJKI DO CIAST

fabryki L. St. Lassek i Syn, Kraków

POLECA

Generalny Przedstawiciel na Wybrzeżu

JERZY ZAWADZKI

Gdynia, ul. Kwiatkowskiego 24 Tel.: 266-49

Piękne przybranie stołu na święta???

WINA, SZAMPANY, SYROPY

poleca

HURTOWNIA WIN I OCTU

PAŃSTWOWEGO PRZEMYSŁU FERMENTACYJNEGO

GDYNIA — ŚWIETOJAŃSKA 27

Pracownicy instytucji państwowych i Związki Zawodowe przy zamówie-
niach zbiorowych otrzymują 20% rabatu

„ŻÓŁTKA”

mrożone w cenie 150.— zł banku (wa-
ga ca 3 kg) i zł 250.— banka większa
ca 5 kg wagi, sprzedaje Rzeźnia
Miejska w Gdańsku, przy ul. Grobla
Angielska Nr 19.
Żółtka poleca się do ciasta, pierni-
ków, ciastek, makaronu etc. Sprzedaż
na miejscu detaliczna i hurtowa w
godzinach od 8-ej do 16-ej dla wszy-
stkich bez wyjątku. 221-sk

Korzenie, przyprawy

„TRZY GOSPOŚIE”

Gdynia, Abrahama 83, telefon 223-47

BEZKONKURENCYJNIE TANIE

MIESZKANIE większe — centrum Wrzeszcza —
zamienię na niecentrum — Politechniczna 9 m.
6. 409-Wr

STUDENT poszukuje pokoju Gdynia — Sopot
Zgłoszenia: Dz. Bałt. pod „Pracujący”. 2581

UNIEWAŻNIENIA

UNIEWAŻNIAM zaświadczenie repatriacyjne, kar-
tę RKU — Krosno, odcinek zameldowania Bro-
dowski Michał. 411-Wr

UNIEWAŻNIAM kartę rejestr. RKU — Starachowice
i legitym. służbową MUR — Gdańsk na nazwisko
Zawadzki Stanisław. 224-sk

UNIEWAŻNIAM dowód tożsamości wydany przez
M.R.N. Lublin, zaświadczenie RKU Lublin, za-
świadczające UBP Biała Podlaska, legitymację Zw.
Zawod. Gdańsk — Mieczysław Pulikowski. 223-sk

UNIEWAŻNIAM kartę rejestracyjną RKU — Gdańsk
na nazwisko Aniszewski Stanisław. 222-sk

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę tożsamości,
kartę rejestr. RKU — Leborg na nazwisko — We-
sołowski Zbigniew. 94-SI

UNIEWAŻNIAM zgubione zaświadczenie wyda-
ne przez Starostwo Powiatowe — Brodnica — Er-
tmanski Jan. 95-SI

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestr. RKU
Sławno — Tkaczyk Aleksander. 96-SI

UNIEWAŻNIAM skradzioną książkę wojsk. RKU
Lublin na nazwisko Kotwicki Paweł. 97-SI

UNIEWAŻNIAM zaświadczenie z komisji woj-
skowej na nazwisko Antyga Tadeusz. 226-Sk

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę wojskową na
nazwisko Szolomicki Stefan. 2582

UNIEWAŻNIAM zgubione świadectwo ezadani-
cze gdańskie na nazwisko Wajsa Franciszek —
Gdynia, Okrężna 1. 2534

UNIEWAŻNIAM zgubione zaświadczenie restra-
cyjne RKU — Gdynia na nazwisko Łączyński Jó-
zef — Bolszewo, pow. morski. 2591

UNIEWAŻNIAM legitymację Liceum Handlowego
Sopot, nr 1185 — Wojewódka Czesław. 2593

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty: kartę re-
stracyjną RKU — Gdynia, dowód osobisty z po-
świadc. ob. polsk., zaświadczenie lekarskie,
wyd. szpital Mar. Woj. na nazwisko Słomicki
Józef — Gdynia, Obłuda kol. 127 g. 2562

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną
RKU Siedlce na nazwisko Kłewek Wacław. 295-M

UNIEWAŻNIAM kartę rejestracyjną Jana Po-
morskiego wystawioną w Płocku. 299-M

UNIEWAŻNIAM legitymację szkolną Nr 37 —
Katarzyny Michał. 300-M

UNIEWAŻNIAM zgubione zaświadczenie RKU,
dowód osobisty na nazwisko Puchalski Józef.
183-R

WOLNE POSADY

BIURALISTKA-MASZYNISTKA ze znajomością
buchalterii potrzebna do księgarni „Czytelnik” —
Gdynia, 10 Lutego 9. 56-W

SŁUŻĄCA z gotowaniem potrzebna od zaraz.
Warunki dobre. Wrzeszcz, Matejki 20 — Parter.
2590

POTRZEBNY samodzielny majster lub chemik
do Wytwórni Farb i Lakierów. Zwrot kosztów
przejazdu. E. Dyluzwiska, Warszawa, Grochow-
ska 75 — 77. Dehant. 76-kw

POTRZEBNA zdolna foto-laborantka. Zgłoszenia:
Gdańsk, Dom Prasy — Dziennik Bałtycki.
551-kl

WYDZIAŁ Przedsiębiorstw Miejskich Z. M. w
Gdańsku, ul. Sobotki Nr 11a, przyjmie kierow-
nika referatu technicznego z uposażeniem w-g
VI st. służb, prac. państw. i samorz. Wymaga-
nie kwalifikacje: wyższe lub średnie wykształ-
cenie techniczne, 5-11 lat praktyki. 848-k

INSTYTUCJA państwowa poszukuje dwóch bie-
głych — wykwalifikowanych maszynistów. Zgła-
szać się: Gdańsk, ul. Curie-Skłodowskiej 3a, no-
kół Nr 24 (obok Akademii Lekarskiej). 846-k

GOSPODIA samodzielna doświadczona natych-
miast potrzebna do małego gospodarstwa (2 oso-
by) — Zgłoszenia: telefon 210-84. 2571

KTOŚ z młodzie, energiczna, inteligentna —
zechce pracować w sklepie przemysłowym. Wza-
mian otrzyma dobre warunki, opiekę rodzicel-
ską. Sopot, Błernia 24. 292-M

PRZYMJEMY pracowników i pracownice do In-
ternatu Gospodarczego Związku Samorządu
Terytorialnego — Oliwa, ul. Kwiatkowskiego 39 od
8-11. 60-O

POMOĆNICA domowa z gotowaniem potrzebna
od zaraz lub od 15-go — Gdańsk, Lipowa 8.
Koto Akademii Lekarskiej. 229-sk

POMOĆNIEC artystyczny, fachowa lub techniczna,
otrzymuje zarządy z PKC Gdańsk — ul. Sława
9 m. 10. Mieszkanie i utrzymanie zapewnione.
Pobory według grupy. 853-k

REDAKCJA I ADMINISTRACJA „DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO”. Gdynia, ul. Mielkowskiego 9
Tel. 211-01; redakcja: 222-60, administracja: 263-60, dział ogłoszeń: 222-07, kolportaż: 218-59
Redaktor naczelny przyjmuje w godz. 10-11 sekretarz w godz. 10-12. W niedziele
i święta interesantów nie przyjmuje się. — Rękopisy nadesłane nie zwraca się.
PRENUMERATA wraz z opłatą pocztową wynosi za 1 miesiąc zł 80.— W Gdyni z do-
datkiem zł 85.—. Opłatę za prenumeratę należy wpłacić na konto PKO Gdynia Nr XI-4080.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”. — Redaguje: Kolegium redakcyjne.
Składnia w druku „Czytelnik” Nr 5, odbiór w druku, państwowej „Dom Prasy” w Gdańsku.

POTRZEBNA pomocnica domowa z gotowaniem —
Cieszyński — Orłowo, Piekarnia. 2576

POTRZEBNA gospodyni domowa uczciwa i samo-
dzielna. Wymagana znajomość gospodarstwa do-
mowego i kuchni. Warunki dobre. Wiadomość:
Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Lelewela Nr 12 — Sklep
materiałów piśmiennych — Wł. Paprocka. 410-Wr

POSAD POSZUKUJĄ

DLUGOLETNI kierownik techniczny firmy prze-
ładunkowej poszukuje odpowiedniej posady. Of-
erty do Dziennika Bałtyckiego pod M. B. 2567

INŻYNIER lądowy drogą praktyką budowlaną
poszukuje odp. stanowiska na Wybrzeżu. Or-
łowo, Orłowska 55, „Galanteria”. 2527

KIEROWNIK dyplomowany młynów — specjalista
płatków, hus

Prima Aprilis

„Na prima aprilis nie wierz — bo się omylisz” — mawiano w dawnej Polsce. Z tego można by wyciągnąć wniosek, że przez cały rok mówiono sobie prawdę, a tylko w tym jednym dniu blagowano. O, bezgraniczna ironia! Największy kpiarz naszych czasów, Bernard Shaw, powiedział, że właśnie w dniu 1 kwietnia ludziska mogliby się nie okłamywać, ustanawiając niejako międzynarodowy dzień szczerości. Dowiedzielibyśmy się przynajmniej, jak w rzeczywistości świat wygląda. Chyba najwięcej rewelacji dostarczałaby nam... dyplomacja.

Skąd się wziął ten osobliwy zwyczaj złożenia bliźnich, trudno dociec. Wiele jest hipotez i wiele domysłów, a wszystkie sięgają w bardzo odległe czasy. Jedną z legend mówią, że to okłamywanie się pochodzi od żołnierzy, strzegących grobu Chrystusa, którzy za namową kapłanów żydowskich głosili, iż Jezus nie zmarł, tylko uśpił, i że wkrótce z niego wyjdzie. W dniu 1 kwietnia miał się rzekomo powiesić Judasz, gdyż układowo Chrystus nastąpił 30 marca. Jezusa posyłano „od Annasza do Kajfasza”, śmiejąc się i naigrawając. Są to legendy i opowieści, jak widzimy, ściśle związane z okresem wielkanocnym. Są i takie, które wiążą ten zwyczaj z wiosennym świętem na cześć boga śmiechu i radości. W wieku 16, kiedy wzmogło się używanie pisma, jako środka porozumiewania się pomiędzy ludźmi, pojawiają się pierwsze karty z wierszowanymi dowcipami. Widokówki te, kolorowane w wieku 19, przybierają formę zgryźliwych wytykówek. Z chwilą powstania instytucji poczt, karty primaaprilisowe umożliwiają zakonspirowanie się autorów żartu.

Wielu wykorzystuje ten dzień, aby wytknąć bezkarnie niektóre przywary i ułomności ludzkie. Słynny kalamburzysta Teatru Rozmaitości w Warszawie, Alojzy Żółkowski, w roku 1827 polecił w skrytości namalować wielki szylt i w nocy na 1 kwietnia zawiesić go nad pewną piekarnią, dając następujący czterowiersz: „Tu mieszka piekarz, Boże go nie karz, Wypieka bułki, Jak sam aptekarz”. Napewno skutek był pomysłu i opinia publiczna zwyciężyła.

R. H.

Z przywileju żartu prima aprilisowego froryzta także prasa codzienna. Również „Dziennik Bałtycki” zamieścił w numerze

Wiadomości ze świata

W Mediolanie przeprowadzono pierwszą próbę „latającego samochodu”, który osiąga w powietrzu szybkość 195 km na godzinę, automatycznie składa skrzydła przy lądowaniu i jedzie drogą z szybkością 75 km na godzinę.

Poselstwo brytyjskie w Bangkoku w Syjamie zostało podniesione do rangi ambasady.

W więzieniu Spandau w Berlinie przygotowano t. zw. „cele przeciwsamobójcze” dla Hessa i 6 zbrodniarzy hitlerowskich, skazanych na kary więzienia przez trybunał w Norymberdze. Projektuje się, aby przestępcy byli trzymani w samotności, nie mieli prawa otrzymywać książek, ani przyjmować wizyt i byli pozbawieni wychodzenia na powietrze.

Dziewczyna na białym koniu poprowadziła 200 burmańskich bandytów do walki przeciwko kompanii strzelców na północ od Mandalay. 9 bandytów zginęło, 11 wzięto do niewoli, reszta wraz z dziewczyną zbiegła.

Policyja przeprowadza rewizję na przedmieściach Paryża w poszukiwaniu „wampirów”, mężczyzn w czerwonym płaszczu, którzy jeżdżą na damskim rowerze i napadają na wiele kobiet w ciągu ostatnich tygodni.

Pomimo, że jeden z zawodów brytyjskich nie zna podwyżki od przeszło 100 lat minister skarbu Dalton oświadczył, że nie projektuje żadnych zmian. Wobec tego sędziowie brytyjscy nadal nie będą otrzymywać więcej, niż 5000 f. rocznie, co prawdopodobnie miało trochę większą wartość w czasie wprowadzenia — w roku 1832.

Okazało się, że w czasie przyjęcia rządowego w Londynie dla delegacji radzieckiej 90 proc. gości brytyjskich powitało delegatów słowami: „A więc przywieźliście ze sobą swoją pogodę?”

Grunt to pomysłowość

Człowiek pomysłowy zawsze może zarobić na życie. Były marynarz amerykański, Norman Haddow, i jego żona, która brała udział w wojnie w kobiecej marynarskiej służbie pomocniczej, założyły w Vancouver ruchomą łaźnię dla psów.

Państwo Haddow uważali, że zbyt wielu weteranów wojennych szuka posad biurkowych lub innych przeciętnych zawodów, doszli więc do wniosku, że należy wymyślić coś innego i nie narażać się na tak dużą konkurencję. Podrożni więc ze swoją ruchomą łaźnią w rejonie Vancouveru, a właściciele psów, którzy nie są amatorami tego rodzaju zajęcia, powierzą im swoje ulubieńców do wykąpania, spłowania pazurków i w ogóle upiększenia.

wczorajszym szereg notatek, których prawdopodobieństwo wielu zmyliło.

Przed wszystkim sprytny fotomontaż ze statkiem transatlantyckim w porcie gdyńskim na I stronie kazał przypuszczać, że artykuł na III stronie o przybyciu statku włoskiego „Cavalia” (źródłosłów — polski „kawał”) z południowymi owocami jest prawdziwy i dlatego wielu spragnionych amatorów tanich i smacznych pomarańczy oraz orzeźwiających cytryn od samego rana pobiegło do portu, daremnie wypatrując wspaniałego statku. Równocześnie biura „Społem” były stale „atakowane” telefonicznie o to, gdzie odbywa się sprzedaż tych tanich owoców południowych. Kilka wyżej

Z lodówką na Alasce

Ambicja sprzedawców lodówek, aby pozyskać klientów wśród Eskimosów, została wreszcie osiągnięta przez upartego sprzedawcę Jamesa Morana, który potrafił nakłonić Eskimosa na Alasce do udzielenia mu zamówienia na lodówkę.

Pierwsze lodownie

Jedną z pierwszych lodowni w W. Brytanii została stworzona w początku 19 w. w Ashridge Park, Hertfordshire. Wycinane z zamrażniętych stawów wielkie bryły lodu składano w piwnicach między warstwy słomy. Lód ten, izolowany od wejścia przez troje drzwi, pozostawał w piwnicy do lata, kiedy wydobywano go na powierzchnię.

Pierwsza maszyna do robienia lodu została wynaleziona w roku 1860, jednakże latem przeważnie nadal był w użyciu lód naturalny, zbierany zimą i odpowiednio przechowywany, lub też importowany z krajów północnych. Dopiero ok. 50 lat temu zaczęto wyrabiać sztuczny lód w wielkich ilościach.

Śnieg jest w rzeczywistości bezbarwny. Złudzenie barwy pochodzi od niezliczonych kryształków lodu, działających jako miniaturowe lusteczka, odbijające światło.

Historia notuje jednak wypadek czerwonego śniegu. Jedną słynną zawięzła została zanotowana w sprawozdaniach Wenejacji na Sarotti, mieszkającego w pobliżu Genui. W dniu św. Józefa w r. 1678 pokryła ziemię gruba warstwa twardego śniegu zabarwiona się nagle czerwono. Wierzący byli zdumieni, stwierdzając, że przy czyną tego jest padający śnieg. Po wyparowaniu śnieg pozostawił wodę o czerwonym zabarwieniu.

Zanotowano również wypadek żółtego i zielonego śniegu. Zabarwienie wywołane było przez maleńkie rośliny.

Zastrzyki mózgowe

Ostatnią sensacją świata lekarskiego Moskwy jest odkrycie przez prof. Linę Stern, jedną kobietę — członka Akademii Nauk ZSRR, metody zwalczania chorób przez dawanie zastrzyków do mózgu. Tworzy to podobno barierę, która zapobiega przedostaniu się do mózgu toksyn z krwiobiegu.

Metodę tę zastosowano z powodzeniem w wypadku gruczniakowego zapalenia mózgu i wrzodów żołądka. Wiele klinik radzieckich bada obecnie praktyczne zastosowanie tej teorii.

Amator śniegu

Głównym zainteresowaniem życiowym pana W. A. Bentley'a z Jericho, Vermont, było fotografowanie płatków śniegu. Przez przeszło 50 lat fotografował delikatne formy i desenie tych maleńkich cząsteczek, a kiedy umarł, pozostawił kolekcję przeszło 5300 zdjęć. Każde z nich było zdjęciem płatka śniegu o innym desenie. Pan Bentley entuzjastycznie się do tego stopnia swojemu ulubionemu zajęciu, że patrzył spędzać całe godziny na dworze w czasie zawiei śnieżnej, aby tylko dodać jeszcze jakiś okaz do swojej kolekcji.

Zawieja w pokoju

Na balu wojskowym w Szwecji pod koniec 19 wieku zaczął w pokoju padać śnieg. Na sali było tak duszno i gorąco, że kilkanaście tancerek zemdało. Jeden z oficerów, zdenerwowany, wybił szyszę w okno. Ku zdumieniu wszystkich obecnych na sali zaczął padać śnieg.

Prof. Dowe z Berlina, który ręczył za autentyczność tego pierwszego w historii śniegu pod dachem, oświadczył, że ciepłe powietrze nie mogło wytrzymać swego wielkiego ciężaru wilgoci, kiedy zmieszano się z zimnym powietrzem, wpadającym przez okno. Po krótkiej chwili burza ustąpiła i orkiestra kontynuowała swoje wale.

Tylko jeden raz

W czasie południowego lata 1822/23 morze Weddella na Antarktyce po raz pierwszy i jedyny w swojej historii było zupełnie wolne od lodu.

postawionych osobistości zamówiło podobno telefonicznie aż po parę skrzyń tych cennych owoców, a byli i tacy, którzy samochodami zjawili się przed magazynami „Społem”. Kiedyś prasa donosiła o pertraktacjach w sprawie przywozu pomarańczy i cytryn z Palestyny, oby realizacja tego nastąpiła jak najrychlej, a zawiadzone wczoraj apetyty będą mogły być zaspokojone.

Przypuszczamy, że MZK GG za bardzo na nas się nie pogniewają za fikcyjną 50 proc. obniżkę taryfy, gdyż w każdym razie miały w dniu wczorajszym dzięki „Prima Aprilisowi” znacznie wzmózoną frekwencję.

Inwazja „golopietków” (wymaglinowych stworzeń) na Europę trwała oczywiście tylko w dniu 1 kwietnia.

Zakłady Państwowe Niszczenia Kurzu na Meblach Poniemieckich (na str. 4-cj) to też tylko fikcja — alegoryczna nieco, bo tak, jak nie lubimy kurzu, pragnęlibyśmy, ażeby wszelkie ślady niemczyzny zniknęły całkowicie w naszym życiu i prywatnym i publicznym.

Oczywiście znaleźli się i tacy ciekawi, którzy podążyli do Zarządów Miejskich w Gdańsku i Sopotcie oglądać Hitlera-Swinke, zapominając zupełnie o tym, że nawet miało „świniki” byłoby zbyt wielkim zaszczytem dla tej bestii w ludzkim ciele, którą robaki do tego czasu chyba już całkiem w ziemi zgryzły.

Połączenie obu teatrów Wybrzeża jest na razie tak samo nieaktualne, jak połączenie Hontera z „Rozkoszną dziewczyną”.

Filmowa morska komedia muzyczna p. t. „Czy może być rzecz gorsza od dorsza?” ukaze się na naszych ekranach dopiero 1. 4. 1948 r.

„Polski Miczurin” nie wyhodował wprawdzie pomidorów w strączkach, niemniej inne wspaniałe owoce jego hodowli będziemy mogli już wkrótce z apetytem spożywać.

Kilka pańienek telefonicznie zapytywało naszą redakcję, jakie Szwed Fridell ma inne kwalifikacje na męża, poza siłą pięści.

Co zaś się tyczy pojedynku pięściarskiego Chychły z Iwańskim, frekwencji publiczności na eliminacjach w hali „Polonii” we Wrzeszczu w dniu wczorajszym itd., odpowiadamy na to (i za to) kierownik naszego działu sportowego.

(wu)

E. OBERTYŃSKI

Walka o Wybrzeże po raz drugi

AKCJA NA GDAŃSK — 3-CI ETAP WALKI

Podczas gdy część czołgów polskich zdobywała Gdynię i w niepowstrzymanym pędzie poprzez zawalone szczątkami niemieckich taborów nabrzeża chylonońskiej, aby od tyłu zająć broniącym się pod Janowem Niemcom — do kwatery dowództwa polskiego w Wielkim Kacku przychodzi szefowy rozkaz specjalny Marszałka Rokossowskiego:

„wydzielony oddział polskich czołgów i piechoty zmotoryzowanej weźmie udział w zdobywaniu Gdańska”.

Po południu w dniu 22 marca czołgi wyłączonej kompanii posuwały się szeroką szosą na Orłowo i Sopot. Linia frontu w posęgu za Niemcami już posunęła się do przodu, czasem tylko z dala przeciągłym jękiem odezwały się salwy „katuszy” lub ponure grzmoty artylerii ciężkiej. Czołgi przechodzą przez ciche, milczące Orłowo i z głuchym dudnieniem przetaczają się przez most kolejowy do Sopotu. Wśród serdecznych okrzyków polskiej ludności, która pędzona przez Niemców, tutaj doczekała się wyzwolenia, czołgi polskie popieszczyły marszem przechodzą w rejon Oliwy, gdzie następuje uzgodnienie współdziałania brygady z dywizją piechoty radzieckiej, 49 korpusu strzeleckiego, któremu zostaje podporządkowy w akcji. Z dala widać łuny płonącego miasta. Nocą czołgi i batalion fizylierów podchodzi na wyznaczone sobie pozycje wyjściowe we Wrzeszczu w rejonie lotniska. Wczesnym rankiem dnia 26 marca rusza ostateczne natarcie na miasto. Nad dymiącymi zwaliskami ukazały się szturmowe samoloty radzieckie „Ily”, gęsty ogień artylerii radzieckiej zśrodkował się na miasto, które otacza coraz gęstsza chmura dymu. Skoro tylko zamilkła artyleria, ruszają czołgi w połączonym natarciu z piechotą. Opór niemiecki jest słaby, toteż szybko docierają na przedpole miasta, wdzierają się w zawalone gruzami ulice.

Naprzeciw dworca płonąca ściana domów oddała się krwawym blaskiem od czarnej chmury dymu. Po przez ruiny ścian zwalonych przedostają się czołgi na Rynek Drewniany i dalej w kierunku ulicy Długiej. Punkt zborny wyznaczony jest na południe u stóp ratusza.

W labiryncie uliczek i zwalów gruzów gęsto nadają strzały nieprzyjacielskie, spoza załomów wybuchają zdradzieckie „panzerfausty”. Niektóre domy, za mienione w gniazda oporu, trzeba zdobywać wręcz. Obsada czołgu plut. Ostrowskiego, kilkakrotnie opuszcza czołg, aby w natarciu bezpośrednim wykończyć wroga.

Ulica Długa zasłana jest rumowiskiem gruzów,

Człowiek, który znienawidził życie

Raoul Duval co najmniej od dwóch lat nie opuszczał łóżka, a od przeszło 18 lat nie wyszedł z małego dwupokojowego domu swoich rodziców, zamożnych wieśniaków francuskich. Kiedy go zamiesiono na noszach do szpitala w Abbeville, był to żywy szkielet o długich zmierzwiłych włosach i brodzie, sięgającej kolan. W szpitalu zapisano: Raoul Duval, 38 lat, kawaler z Alliel, Ailly-le-Haut-Clocher. Choroba: niedożywienie.

Obecnie Raoul leży na czystym białym łóżku w rogu sali szpitalnej, patrząc cały dzień apatycznie na ścianę. Nie okazał najmniejszego zainteresowania, kiedy mu oznajmiono o śmierci jego 72-letniego ojca, który zmarł w oczekiwaniu na sprawę o zaniechanie swego syna.

Najdziwniejszą stroną tej sprawy jest fakt, że w ludnej i płotkarskiej wiosce zniknięcie jednego z mieszkańców wywołało tak mało komentarzy, że władze dowodziły się o tym dopiero po 18 latach. Dopiero w grudniu 1946 roku mer gminy usłyszał nowinę, że małżonka Duval ma syna, którego więzi w szpitalu. Mer zawiadomił o tym panią Lhomme, urzędniczkę, zajmującą się sprawami opieki społecznej. Pani Lhomme udała się do domu Duvalów. Stary Duval i jego żona nie wypierali się wcale. Owszem, mają syna. Raoul nie wyszedł z domu od lat. Woli po prostu pozostać w łóżku. Czasami nie chce jeść.

Zawsze mu ustępowali, ponieważ kochał swego syna. Pani Lhomme znalazła w drugim pokoju na łóżku, przykrytym niesychniętą brudną pościelą, człowieka, który przypominał jej zdjęcia ofiar z Belsen. Obok stało drugie łóżko, na którym starzy rodzice spali co noc obok swego syna.

Siedziwo ujął dziwną historię. Raoul był inteligentnym chłopcem, tak inteligentnym, że mimo swego skąpstwa rodzice zgodzili się, aby chodził do szkoły średniej w Abbeville do ukończenia 16 lat. Ale Raoul nie był szczęśliwy. „Nienawidzę ludzi” — mówił. Wydaje się, że nikt nie zwrócił uwagi na to, że po ukończeniu 20 lat przestał wychodzić z domu. Większość czasu spędzał w łóżku, a wreszcie w ogóle nie wstawał z łóżka. O czym myślał przez te wszystkie lata? „Jak bardzo nienawidzę mężczyzn i kobiet” — odpowiedział na to pytanie.

Liczni lekarze, którzy zbadali Raoula w szpitalu, oświadczyli zgodnie, że poza niedożywieniem i dziwnym stanem umysłu jest zupełnie zdrowy. Osłabienie, spowodowane jego odmową właściwego odżywiania się w ciągu tylu lat, może go zabić. Dopóki nie powróci do sił po tak długim niedożywieniu, nie może być mowy o jakimkolwiek leczeniu. Ale wówczas powstanie nowy problem. Jaki jest właściwie stan jego umysłu?

Najsilniejszy człowiek świata

Wielu żołnierzy sprzyńczeniych próbowało zmierzyć się z najsilniejszym człowiekiem świata, ale nikomu nie udało się go pokonać, chociaż Paradelli, do którego należał ten tytuł, ma już 60 lat.

Prawdziwe jego nazwisko brzmi Peter Gegen, jest ewakuowany z Hamburga i mieszka w małym miasteczku w Górnej Frankonii. Przez długie lata objeżdżał światowe kabarety, występując jako silacz i wzywając publiczność do ubiegania się o odebranie mu jego tytułu. Żaden zawodnik nigdy go nie zwyciężył. Kiedyś pociągnął autobus z 50 pasażerami na przestrzeni 100 pozostawał w łóżku. Czasami nie chce jeść, m tylko siłą swoich ramion.

Obecnie daje występy dla wojsk okupacyjnych. Żołnierze często proszą go o zgłębienie sztaby żelaznej lub części swoich samochodów, aby zabrać do domu pamiątkę tej przygody.

W swoim miasteczku często wyciąga z

bagna ugrzeczne samochody, aby oszczędzić szoferom posyłania po dźwigi i traktory. Zapytany, jak może to czynić przy racji żywnościowej 1550 kalorii, odpowiedział, że miejscowy wydział gospodarczy okazał mu wiele zrozumienia.

Kaszany zamiast orzechów

Brazylia określana była zawsze, jako „miejsce, skąd pochodzą orzechy”, ale przeciętni Brazylijczycy nie bardzo w to wierzą. W Brazylii odczuwa się wielki brak orzechów i na pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania sprowadzono setki ton kasztanów portugalskich.

Orzechy brazylijskie pochodzą głównie z basenu Amazonki; prawie cały zbiór zostaje eksportowany bezpośrednio do Stanów Zjednoczonych i Europy.